Czwartek, 21 listopada 1935 – Nr. 270 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Trzeci dzień wielkiego procesu w Warszawie

Bierny opór oskarżonych — Rozprawy odroczone do piątku

Wczorajszy dzień w procesie o udział w zamachu na śp min. Pierackiego przeznaczony był na **przesłuchiwanie podsądnych.** Zgodnie z zarządzeniem, wydanem przez przewodniczącego rozprawy oskarżeni są badani pojedyńczo pod nieobecność towarzyszy. Tego rodzaju zarządzenia są wydawane wówczas, gdy w zeznaniach oskarżonych znajdują się **bądź sprzeczności, które wzajem ich pogrążają, bądź też wzajemne oskarżenia.**

Z aktu oskarżenia, odczytanego w ciągu dwu pierwszych dni wynika, że zachodzi w obecnym procesie właśnie sytuacja tego rodzaju, że **zeznania jednych podsądnych stanowią dowody przeciwko drugim.** Wszak Maluca, Myhal i Pidhajny wyraźnie podają rolę innych oskarżonych, a nawet i swoją własną, odżegnywując się tylko od pewnych momentów. Co więcej podsądni ci złożyli w toku śledztwa **sensacyjne oświadczenia, stwierdzając, że uważają działalność organizacji, w której brali udział, za szkodliwą.** Jeden z podsądnych nawet złożył zaprotokółowane u sędziego śledczego oświadczenie, że **gotów jest ponieść śmierć, byleby tylko przestrzec młodzież ukraińską przed szkodliwemi wpływami UON** i dlatego mówi wszystko szczerze.

Bardzo byłoby ciekawe, gdyby oskarżeni nie kontynuując dziwacznego oporu co do posługiwania się językiem ukraińskim, niedopuszczalnym w sądzie poza Małopolską Wschodnią, wyjaśnili na rozprawie szerzej, na czem polega **ich obecny pogląd ideologiczny, jaką przeżyli ewolucję pojęć i mogli dać pełny obraz zmiany frontu.** Niemniej jednak należy się liczyć z tem, iż podsądni **będą kontynuowali nadal przyjętą linję co do uchylania się od mówienia po polsku** i w tych warunkach sąd musiałby się ograniczyć do odczytywania zeznań oskarżonych, które zostały złożone przez nich w śledztwie.

Brak litewskiego dziennikarza

Wczorajszy dzień rozpraw wzbudził zrozumiałe zainteresowanie i ławy prasowe, które opustoszały na czas odczytywania aktu oskarżenia, **znowu wypełniły się tak szczelnie, że powstały poważne kłopoty co do rozlokowania wszystkich osób zaopatrzonych w bilety.** Ławy klubu sprawozdawców zagranicznych poczynają się również zapełniać, ale nie widać jakoś **sprawozdawcy litewskiej prasy kowieńskiej,** wyglądanego przez wszystkich z prawdziwem zainteresowaniem. Przecież to, co wczoraj odczytano z aktu oskarżenia o roli Litwy w stosunku do podsycania OUN i umożliwienia egzystencji temu tworowi dzięki zapewnieniu mu źródeł materjalnych, **wiąże się aż nazbyt wyraźnie z samym faktem strasznej zbrodni popełnionej na osobie polskiego męża stanu.** Konowalec, jak wynika z niezbitych, a objętych aktem oskarżenia dokumentów, wydał dyspozycję dokonania tego potwornego zamachu, a **dr. Zaunius, litewski minister spraw zagranicznych troszczył się o to, by Konowalec jako dyktator OUN miał czem finansować całą niecną robotę organizacji.**

Przesłuchiwanie oskarżonych

Uporczywie posługują się językiem ukraińskim

Proces rozpoczął się z dużem opóźnieniem. Oskarżony **Bandera** zostaje wprowadzony na salę. Przewodniczący zapytuje go, czy przyznaje się do winy, **Bandera odpowiada po ukraińsku.** Wobec tego przewodniczący poucza go jeszcze raz, że powinien mówić po polsku. Oskarżony **nie stosuje się do tego** i sąd uznaje, że w ten sposób **uchyla się od złożenia zeznań.** Bandera coś krzyczy po ukraińsku, lecz przewodniczący poleca mu usiąść.

Bandera zostaje wyprowadzony z sali, a przewodniczący przystępuje do odczytywania jego zeznań, **złożonych w toku śledztwa.**

Odczytanie zeznań osk. Bandery trwało do godz. 12,30, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową. Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 13,45. Na ławie skarżonych znajduje się drugi zkolei oskarżony **Mikołaj Łebed.** Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje, że w r. 1931 do czerwca 1934 r. wziął udział w organizacji OUN w celu oderwania od Państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw, oskarżony usiłuje odpowiedzieć coś w języku ukraińskim. Na to przewodniczący przypomina oskarżonemu, iż **obowiązany jest składać wyjaśnienia w języku polskim.**

Prokurator **Zeleński** wnosi, aby sąd za pośrednictwem znajdującego się na sali biegłego ustalił, co powiedział oskarżony Łebed. Obrońca adwokat **Szłapak** wnosi o zaprotokółowanie, że na sali znajduje się tłumacz. Na to przewodniczący stwierdza, że biegły **Jarosławski** figuruje na liście biegłych w akcie oskarżenia i jest wezwany przez sąd na skutek wezwania urzędu prokuratorskiego.

W dalszym ciągu adwokat Szłapak, powołując się na przepisy art. 334 KPK porusza ponownie spór językowy. Przewodniczący stwierdza, że **kwestja języka została już zdecydowana.** Następnie adwokat Szłapak sprzeciwia się odczytaniu zeznań oskarżonego.

Prokurator Żeleński wnosi o pozostawienie wniosku obrońcy **bez odpowiedzi,** względnie jako prawnie nieuzasadnionego. Przy tej sposobności prokurator stwierdza, że przy aresztowaniu znaleziono u Łebeda **list treści prywatnej,** pisany przez jego narzeczoną Hnatkiwską. List ten od początku do końca pisany jest **w języku polskim.** Świadczy to o pełnej znajomości języka polskiego u oskarżonego.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, że oskarżony Łebed na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim. O konieczności zeznawania w języku polskim był uprzedzony przy ustalaniu personalij i że obecnie uznać należy, **że oskarżony Łebed odmawia złożenia wyjaśnień,** wobec czego postanowił odczytać złożone przez oskarżonego zeznania w trakcie dochodzeń prokuratorskich.

Nic innego, tylko demonstracja polityczna

Prokurator **Rudnicki:** Chodzi mi tutaj o dokładne sprecyzowanie i podkreślenie, że oskarżony Łebed **odmawia zeznań wyłącznie z tego powodu, iż nie chce mówić w języku polskim.** Jeżeli oskarżony odmawia składania zeznań po polsku, a studjował w szkole polskiej i korzystał z dokumentów w języku polskim, to znaczy, że jest to **demonstracja polityczna.** Oczywiście, że demonstracja polityczna w tej sytuacji mogłaby być doskonale zrozumiała, ale trzeba wyraźnie i jasno podkreślić jedną rzecz, ażeby nie było to źle komentowane, bo to jest sprawa, na którą patrzą oczy Europy, że sąd nie przyjmuje wyjaśnień **nie dlatego, iż nie chce mówić w języku ukraińskim, ale dlatego, że językiem obowiązującym w sądach polskich jest język polski, a oskarżeni język polski doskonale znają i władają nim.** Odmowa przyjęcia zeznań w języku ukraińskim jest uzasadniona **wymaganiami proceduralnemi** i nie jest uszczupleniem praw oskarżonych, którzy ze swoich praw nie chcą korzystać w sposób, przez prawo przewidziany i dla nich dostępny. Gdyby w naszym sądzie znalazł się Ukrainiec, co do którego nie byłoby

(Ciąg dalszy na str. 2).

Budżet będzie zrównoważony do 30 kwietnia 1936 r.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Budżet uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów realizuje w pełni **równowagę budżetową, począwszy od 30-go kwietnia 1936.**

Dalsze trwanie jednak obecnego miesięcznego deficytu, który w ostatnich siedmiu miesiącach wahał się w granicach od 27 do 30 miljonów zł miesięcznie musiałoby zaciążyć na zagadnieniu równowagi budżetowej w roku przyszłym.

W związku z tem przeprowadza się obecnie w Ministerstwie Skarbu badania dokonywanych wydatków celem **zmniejszenia przedewszystkiem tych wydatków, które nie przedstawiają konieczności państwowych** lub też nie posiadają charakteru wydatków **niezbędnych dla życia gospodarczego.**

Zgodnie z ustalonym planem walki z deficytem, miesięczne deficyty będą się w ostatnim kwartale bieżącego roku budżetowego **dalej zmniejszać,** tak, aby kwiecień 1936 r. mógł być zamknięty pełną równowagą wpływów i rozchodów państwa.

Dwaj rybacy padli ofiarą szalejącej na morzu wichury

Onegdaj wydarzył się tragiczny wypadek **utonięcia rybaka Józefa Jabłońskiego z Helu.** Rybak, nie bacząc na wzburzone morze, wyjechał na swoim kutrze motorowym na pełne morze, **celemskontrolowania zastawionych sieci.** Gdy był już o kilka mil od brzegu, **silna fala uderzyła o burtę stateczku, zalewając całkowicie kuter, który wkrótce zatonął.** Jabłoński rzucił się do wody, usiłując płynąć w kierunku brzegu, jednakże **opadł z sił i poszedł na dno.**

Drugą ofiarą niebezpiecznego zawodu rybackiego padł **rybak gdyński Włodkowski,** który wyruszył onegdaj z Gdyni własnym kutrem na Hel. Ponieważ do wczorajszego wieczoru **Włodkowski do Gdyni nie powrócił, wszczęto za nim poszukiwania.**

Okazało się, że rybak **wogóle do portu helskiego nie przybył,** co wskazuje na to, że w drodze **spotkało go jakieś nieszczęście.** Przypuszczalnie wskutek defektu motoru **kuter błąka się po morzu.** Zarządzone poszukiwania dotychczas **nie dały rezultatu.**

Zmiana w komunikacji na Sowiniec

(o) **Kraków,** 20. 11. (Tel. wł.) Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej wstrzymuje z dniem 21 bm. regularną komunikację autobusową na Sowiniec. Nadzwyczajne autobusy uruchamiać się będzie **tylko dla wycieczek, które zgłoszą swój przyjazd** dyrekcji przynajmniej na jeden dzień wcześniej z podaniem ilości uczestników.

Dziś w numerze:

CZARNE AMAZONKI WALCZĄ Z WŁOCHAMI.
MROCZNE ZAKAMARKI POLITYKI LITWY.
RZĄD ZABIERA SIĘ DO KARTELI.
STATEK „PUŁASKI" PRZECHODZI NA LINJĘ POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKĄ.
KOMBATANCKA PRZYJAŹŃ I WINIARSKA WOJNA.
PRAWDA O STAWISKIM.
POGRZEB OFIARY BESTJALSKIEGO MORDU W PELPLINIE.
BURZLIWY SEJMIK ROLNICTWA POMORSKIEGO W TORUNIU.
CAŁA STRONA POWIEŚCI.

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

wątpliwości, iż nie zna języka polskiego zupełnie, to sąd powołałby tłumacza językowego, jakby to również zrobił dla Francuza, czy Anglika, obywatela niepolskiego, a nawet i obywatela polskiego, nie znającego języka polskiego. Na tem polega zagadnienie tej sprawy. Odmowa musiała nastąpić dlatego, iż jest skierowana **przeciwko demonstracji, a nie przeciwko rzeczywistej niemożności zeznawania w języku polskim.** Gdyby przyszedł Żyd, władający jedynie żargonem i chciał zeznawać w żargonie, to nie obeszłoby się bez biegłego. Sąd odmawia przyjmowania zeznań w języku obcym tym oskarżonym, co do których jest przeświadczony, że język polski znają i nim władają.

„Aby nie kaleczyć mowy polskiej"...

Obrońca oskarżonego Łebeda — Hankiewicz wnosi o zbadanie przez sąd, **czy oskarżony włada dostatecznie mową polską** i dodaje, że słusznie prokurator wyciągnął wniosek, że jeżeli oskarżony studjował w uniwersytecie polskim, musi znać język polski, a jeżeli chodzi o oskarżonego Łebeda, to on jako wychowywany na wsi, gdzie mówią tylko po ukraińsku i uczył się w ukraińskiej szkole powszechnej i w gimnazjum ukraińskiem, nie włada polskim językiem literackim **i nie chce na sali sądu w stolicy Polski kaleczyć mowy, której nie zna.**

W związku z tym wnioskiem prokurator Żeleński stwierdza, że obrońca postawił kwestję zupełnie inaczej, niż stawiał ją dotychczas oskarżony, bo ze słów jego wynikałoby, że tylko przez kult dla języka polskiego(!) oskarżony Łebed nie chce mówić po polsku, ale gdyby mógł, to zeznawałby w tym języku. Nie wiem, czy Łebed jest zadowolony z tej deklaracji obrońcy. Oskarżony wyraźnie do protokółu oświadczył, że po polsku umie mówić, ale godzi się tylko zeznawać w języku ukraińskim. Sprawę tę postawił wyraźnie. Jeżeli chodzi o to, czy ma mówić przeciwko znajomości języka polskiego, ale na to trzeba zauważyć, że język polski był językiem wykładowym, trzeba przypomnieć, że język polski **był jego językiem „narzeczeńskim".**

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego Sąd Okręgowy **uznaje za zbędne uwzględnianie wniosku obrońcy Łebeda,** gdyż jak wynika z akt sprawy, Łebed w dostatecznym stopniu włada językiem polskim. Po ogłoszeniu tego postanowienia oskarżony Łebed, wstając, zwraca się do sądu ze słowami w języku polskim: **„Panie przewodniczący proszę o głos!"**: poczem usiłuje mówić po ukraińsku. Wówczas przewodniczący **odbiera mu głos.** Oskarżony siada. Sąd przystąpił do odczytywania zeznań oskarżonego Łebeda.

Po odczytaniu zeznań Lebeda następuje 10-minutowa przerwa. Następnie na salę sprowadzon następną oskarżoną **Darję Hnatkiwską.** Podobnie jak poprzedni oskarżeni usiłuje ona odpowiadać na pytania przewodniczącego, czy przyznaje się do winy — **po ukraińsku,** wobec czego przewodniczący stwierdza, że odmawia ona udzielenia wyjaśnień i postanawia wobec tego odczytać jej zeznania, złożone w toku dochodzenia prokuratorskiego i w śledztwie.

Święto grecko-katolickie powodem przerwy w procesie

Po skończeniu odczytywania wszystkich zeznań oskarżonej Hnatkiwskiej, zabrał głos obrońca Hankiewicz, który imieniem wszystkich oskarżonych zwrócił się do sądu z prośbą o uwzględnienie jutrzejszego wielkiego **święta obrządku grecko-katolickiego św. Michała i przerwanie rozprawy do piątku.** Przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której sąd naradzał się nad zgłoszonym wnioskiem. Z sali wyprowadzono oskarżoną Hnatkiwską, a sprowadzono następnego oskarżonego **Jarosława Karpyńca.** Sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień tego oskarżonego. Ponieważ na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do tego, że od roku 1931 do 14 czerwca 1934 r. na obszarze Polski jak również poza jej granicami wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów celem oderwania od Państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw, oskarżony usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący jak poprzednio, zwraca uwagę oskarżonemu, że jako znający język polski obowiązany jest w tym języku dawać wyjaśnienia, w przeciwnym razie sąd będzie uważał, że oskarżony odmawia zeznań. Wobec tego, że osk. Karpyniec **w dalszym ciągu usiłuje mówić po ukraińsku,** przewodniczący ogłasza postanowienie sądu co do **odczytania zeznań oskarżonego Karpyńca, złożonych w śledztwie.**

Prokurator Żeleński stwierdza z urzędu, że Karpyniec **był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.** Następnie sąd przystąpił do odczytania zeznań, złożonych przez oskarżonego Karpyńca podczas śledztwa w dniu 14 czerwca.

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Karpyńca, przewodniczący **uwzględnił wniosek obrońcy oskarżonej Hnatkiwskiej** i mając na uwadze, że w dniu jutrzejszym przypada uroczyste święto religijne dla osób wyznania grecko - katolickiego, zarządził **przerwę w rozprawie do dn. 22 bm. do godz. 10 rano.** Dzisiaj rozprawa zakończyła się o godz. 17,45.

Pierwsi marszałkowie ZSRR.

Moskwa, 20. 11. (PAT.) Centralny komitet wykonawczy rady komisarzy ludowych przyznał tytuły wojskowe **marszałka Związku Sowieckiego komisarzowi ludowemu obrony Woroszyłowi i jego zastępcy Tuchaczewskiemu,** szefowi sztabu generalnego czerwonej armji **Jegorowi,** inspektorowi kawalerji **Budiennemu** oraz dowódcy specjalnej armji Dalekiego Wschodu **Blücherowi.**

Odznaczenie króla greckiego przez prezydenta Lebrun'a

Prezydent Republiki Lebrun odznaczył króla Grecji, Jerzego II, podczas wizyty oficjalnej w pałacu Elizejskim, wielkim krzyżem Legji Honorowej. Ten sam order otrzymał grecki następca tronu.

Miljonowe sumy ukryte w wagonie kolejowym

Zurych, 20. 11. (PAT.) Na granicy włosko-szwajcarskiej w Bellinzonie władze włoskie **aresztowały funkcjonarjusza międzynar. tow. wagonów sypialnych,** schwytanego na usiłowaniu **przemycenia do Szwajcarji sumy miljona lirów.** Wagon sypialny zatrzymano na stronie włoskiej celem **dokładnej rewizji,** gdyż istnieje podejrzenie, iż są w nim ukryte **dalsze sumy.** Wdrożono również śledztwo celem zbadania, na czyj rachunek pracował przemytnik.

Czarne amazonki w walce z Włochami

Łowczy cesarski zwycięża w Ogadenie

Warszawa, 20. 11. (PAT.) Źródła angielskie potwierdzają, **że w czasie wczorajszego ataku lotniczego na wojska abisyńskie w pobliżu Buia,** na południe od Makalle, **straty Abisyńczyków były bardzo znaczne.** Była to pierwsza bitwa, **w której okazało się, jak straszliwe spustoszenie wyrządzić mogą samoloty bojowe.**

Korespondenci angielscy donoszą, że **aparat Brunona Mussoliniego trafiony był 7 kulami, zaś aparat jego brata Vittorio — 9 kulami.**

Źródła abisyńskie donoszą, że w czasie ostatnich potyczek na południe od Anale jedna z „amazonek" abisyńskich została zabita, a 7 odniosło rany. Dwie z nich przewieziono do pobliskiego szpitala francuskiego. Kobiety te oświadczyły, że **wszystkie kobiety, walczące na froncie u boku swych mężów i braci i dzielące z nimi wszystkie niedole, nie zniechęcą się ranami, lecz powrócą na front, gdy tylko stan zdrowia im na to pozwoli.**

Według doniesień angielskich z Harraru, wielki łowczy cesarski Fitaurari Ayele **przypuścił energiczny atak na pozycje włoskie między Anale a Gorahai i zadał Włochom poważne straty.** Ayele oświadcza, że już przed trzema dniami **zdołał odebrać Włochom Anale.** Według jego sprawozdania, walka toczyła się od świtu do południa i Abisyńczycy **owładnęli pozycjami,** zajmowanemi uprzednio przez Włochów. Wojska Ayele podejmą obecnie **próbę obejścia skrzydła wojsk włoskich** w okolicach Anale.

Te same źródła donoszą, **że generał turecki Wahib-pasza,** który został odwołany przez cesarza z frontu południowego, **powróci ma obecnie do Dżidżiga.** Oświadczył on jednemu z korespondentów angielskich, że wojna **nie jest bynajmniej przegrana i że ten się śmieje naprawdę, kto się śmieje ostatni.**

Skarb starych monet rosyjskich łupem złodziei

Zuchwała kradzież w pociągu

Berlin, 20. 11. (PAT.) Z Frankfurtu n/M. donoszą: w pociągu pospiesznym jadącym z **Paryża do Frankfurtu** dokonano **znacznej kradzieży na szkodę jednego z podróżnych.** Po rewizji celnej podróżny ów ułożył się do snu i właśnie w tym czasie na przestrzeni pomiędzy Saarbruecken i Muenster am Stein **zniknęła z przedziału walizka, w której znajdowało się 800 sztuk starych cennych monet rosyjskich, łącznej wartości 150 tysięcy franków szwajcarskich.**

Skradziony zbiór należeć ma do **najbardziej cennych kolekcyj prywatnych,** zawiera bowiem monety **platynowe, złote, srebrne i miedziane, pochodzące z wieku 16-go i 17-go.** Za schwytanie złodzieja towarzystwo ubezpieczeniowe wyznaczyło **500 funtów szterlingów nagrody.**

Lwów w 17-tą rocznicę odparcia najazdu ukraińskiego

(o) **Lwów,** 20. 11. (Tel. wł.) Między 22 a 24 bm. Lwów obchodzić będzie **17 rocznicę uwolnienia od najazdu wojsk ukraińskich.** Święto to przybierze w b. roku szczególnie uroczysty charakter. Przybędzie na nie **min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki,** który dokona otwarcia **wystawy Obrońców Lwowa,** poczem nastąpi odsłonięcie na ratuszu **herbu miasta z orderem Virtuti Militari i Krzyżem Obrońców Lwowa.**

Mniej bezpłatnych biletów kolejowych

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Według informacyj z Min. Komunikacji, emeryci kolejowi otrzymywać będą od 1 stycznia 1936 r. tylko **2 bezpłatne bilety na rok.**

Smiertelny wypadek na przejeździe kolejowym

(o) **Lublin** 20. 11. (tel. wł) Pociąg popularny, zdążający z Lublina do Rozwadowa, najechał na przejeździe **w Polichnie** na furmankę 29-letniego Józefa Igrata, który **poniósł śmierć na miejscu.** Pełniący służbę na przejeździe Kazimierz Pińczak **został aresztowany.**

Proboszcz wśród bandytów

(o) **Kielce,** 20. 11. (Tel. wł.) W miejscowości Tkaczów w pow. opatowskim na plebanję ks. proboszcza Wróblewskiego napadło w nocy **trzech uzbrojonych bandytów.**

Proboszcz **zasypał bandytów strzałami** w miejscowości Tkaczów w pow. opatowskim **na miejscu i raniąc ciężko drugiego;** trzeci bandyta zdołał zbiec.

Reflektorem

Nasi wyzwoleńcy

W Rzymie starożytnym istniała specjalna kategorja ludzi o dość osobliwem obliczu psychicznem. Byli to t. zw. wyzwoleńcy. Przestali być niewolnikami, a nie dorośli jeszcze do miana człowieka wolnego. Niewola zbyt wyraźne na nich piętno położyła. Usiłowali nadrabiać miną, nie brak im było nieraz tupetu, ale mieli dusze niewolnicze. Głęboki uraz psychiczny, wyniesiony z przeżytej niewoli, kładł się na nich swem piętnem do końca ich życia.

I my mamy swoich wyzwoleńców. Nosili niegdyś pokornie obrożę niewoli. Byli zawsze lojalni wobec zaborców. Wszelką myśl o czynie niepodległościowym wykreślili ze swego programu życiowego. To też przyznawali się później w rozbrajającej pokorze ducha, że „Polskę zadarmo dostali". W wolnej Ojczyźnie są typowymi wyzwoleńcami. Wiele patrjotycznych frazesów, a mało prawdziwie patrjotycznej treści.

Nie zmieniło ich nawet siedemnaście lat niepodległego bytu. Uraz psychiczny niewoli w ich duszach pozostał. Są prawdziwymi daltonistami naszych czasów. I niewiadomo — potępiać ich, czy też może litować się nad nimi należy?

Przykład konkretny. W Płocku, prastarej stolicy Mazowsza, toczy się dyskusja na temat nazw dla nowych ulic oraz przemianowania niektórych nazw, nadanych jeszcze przez Moskali, albo też czasy niewoli moskiewskiej zbyt żywo przypominających. Ktoś wysunął projekt, aby kilka ulic nazwać nazwiskami b o j o w n i k ó w o n i e p o d l e g ł o ś ć. Zwłaszcza, że Płock ma kilka nazwisk, któremi szczycić się może. Płoczczaninem był jeden z czołowych bojowników o niepodległość, kierownik pierwszej od czasów powstania styczniowego zbrojnej demonstracji stolicy przeciw Moskalom na Placu Grzybowskim w roku 1904, Józef Kwiatek. Jego to nazywa Józef Piłsudski w swoich wspomnieniach, „miłym przyjacielem". Na jego grobie umieszczony został taki napis:

> **„Józef Kwiatek (Tadeusz), ur. w Płocku 1874 r., zmarł 22 stycznia 1910 r. Kochał Ojczyznę i ludzkość. Żył dla wyzwolenia Narodu i ludu pracującego. Pół życia przecierpiał w więzieniach moskiewskich".**

Organ miejscowej endecji „Głos Mazowiecki" wystąpił z furją przeciw temu projektowi. Bojownika o niepodległość, Józefa Kwiatka, nazwał „złowrogą postacią" i „sprawcą masakry ludności polskiej na Placu Grzybowskim". Ze zgryźliwą ironją zapytuje: „czy nie zadużo w tych nowych projektach nazw „straceńczych", bojowcowych strzelcowych"? I w końcu pozwala sobie na takie zestawienie:

> „Maluczko, a i Jerzy Leszczyński i rabin Szniro (rabin płocki rozstrzelany w roku 1920 za dawanie znaków z balkonu swego mieszkania, atakującej Płock kawalerji bolszewickiej — dop. nasz) i osławione mandolinistki staną w Płocku na świeczniku. Ale wtedy piastowskie groby królów i książąt w katedrze płockiej zapadną się chyba w ziemię z łoskotem. Taka hańba, taki wstyd"...!

Oto moralne oblicze naszych wyzwoleńców. Cudze bohaterstwo, cudza wielkość, cudza ofiarna służba w oczy ich kłuje. By zagłuszyć sumienie, bluzgają jadem i bluźnią każdą zasługę.

Dużo czasu będzie musiało jeszcze upłynąć, zanim szczerby niewoli w niektórych duszach zabliźnią się zupełnie.

Latarnik.

Zagadkowa podróż powietrzna negusa

Harrar, 20. 11. (PAT.) Dotychczas nie wyjaśniło się, **dokąd cesarz odleciał w dniu wczorajszym.** Według oświadczeń czynników oficjalnych, cesarz udał się do **Dessje,** zauważono jednak jakiś samolot, **przelatujący nad Harrarem,** co dało powód do przypuszczeń, **że był to samolot negusa,** który, być może, udał się do Dżidżiga celem odbycia z rasem Nasibu narady na temat **kampanji na froncie Ogadenu.**

Przeszło 90 proc. górników angielskich za strajkiem

Londyn, 20. 11. (PAT.) Większość górników, wynosząca 93% ogólnej liczby głosujących, **wypowiedziało się za strajkiem w przemyśle węglowym.** Za strajkiem głosowało **409,351 górników,** przeciw strajkowi 29.215. Jeden z członków komitetu wykonawczego oświadczył, że nikt nie pragnie strajku, ale **sytuacja jest bez wyjścia.**

Jedynie rząd może ją wyjaśnić. Przedstawiciel górników dodał, że nie zapadnie pospieszna decyzja. **Sytuacja będzie rozpatrzona jak najdokładniej.**

Mroczne zakamarki polityki Litwy

Sensacyjne ujawnienia warszawskiego procesu U. O. N.

Dziwne i ciemne drogi, któremi podąża od wielu lat polityka Litwy w stosunku do Polski zostały najbardziej

niespodziewanie naświetlone

przez — proces morderców ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Przychwycone w toku akcji policyjno-śledczej archiwum terorystycznej organizacji ukraińskiej zawiera szereg dokumentów, świadczących o tem, że

najbardziej oficjalne czynniki litewskie,

bo nikt inny, jak właśnie ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Litewskiej macza palce i... lokuje pieniądze w poczynaniach zamachowo-dywersyjnych organizacji pułk. Eugenjusza Konowalca.

Wątpliwości niema żadnych,

dowody są autentyczne i najbardziej przekonywujące. Są kwity, są listy, protokularne odtworzenie rozmów pułk. Konowalca z b. ministrem spraw zagranicznych Litwy dr. Zauniusem i szczegółowo udokumentowany rodowód paszportów litewskich, za któremi emisarjusze U. W. O. i U. O. N. jeździli do Ameryki po pieniądze od emigrantów ukraińskich na broń, bomby i amunicję. Są

autentyczne dane

o podejmowanych przez konsulów litewskich wobec władz amerykańskich i kanadyjskich interwencjach na rzecz obywateli polskich, terorystów ukraińskich, zaopatrzonych nietylko w paszporty litewskie, ale nawet w zaświadczenia władz litewskich, opiewające naprzykład, że p. Senyk, referent bojowy U. O. N. jest

urzędnikiem litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych,

wysłanym do Ameryki w sprawach służbowych.

Osoba dr. Zauniusa nie jest opinji polskiej obca. Wiadomo oddawna, że niegdyś obywatel i urzędnik państwowy niemiecki, zatrudniony w administracji pruskiej, a noszący nazwisko dr. Zaun „okazał się być"

dość nieoczekiwanie Litwinem z dziada-pradziada

i przeszedł do litewskiej służby dyplomatycznej, zajmując od 1924 r. odpowiedzialne stanowisko sekretarza generalnego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych w tym okresie, kiedy dla działalności tego urzędu przedewszystkiem wola i opinja ś. p. dr. Gustawa Stresemanna i b. szefa wydziału wschodniego Auswärtiges Amt'u p. Meyera — były miarodajne. Szefem ówczesnym dr. Zaun-Zauniusa był przecież nasz nieoceniony

stary znajomy prof. Valdemaras.

Pamiętamy ten okres, pamiętamy także główne figury rozgrywanej wówczas pomiędzy Kownem, Berlinem i Genewą intrygi. Skończyło się wielką kompromitacją dr. Zauniusa i jego szefów. Rzecz działa się w grudniu 1927 r. w Genewie — dokładnie w dniu 10 grudnia 1927 r., a na sali obrad Rady Ligi Narodów zasiadał

Marszałek Piłsudski.

Szczegółów sromotnego odwrotu pp. Valdemarasa i Zauniusa przypominać chyba nie trzeba.

Wkrótce potem jednak dr. Zaunius został ministrem spraw zagranicznych i wiele godzin swego cennego czasu poświęcił Polsce, nie oszczędzając również skarbu litewskiego, jako że archiwum U. W. O. wymienia poważne sumy, wypłacane z godną pochwały regularnością

skarbnikom terorystów ukraińskich

oraz bardzo wiele długotrwałych konferencyj, odbywanych przez dr. Zauniusa z pułk. Konowalcem. Perełką prawdziwą jest jednak ta rozmówka, którą odbyli obaj panowie w Zurychu w dniu 3 października 1932 r., jak pisze pułk. Konowalec „z okazji przyjazdu dr. Zauniusa do Szwajcarji na... Zgromadzenie Ligi Narodów". To przecież naprawdę piękne!... Jedzie się na zebranie instytucji, mającej na swych sztandarach wypisane hasła braterstwa ludów, pokoju i współpracy międzynarodowej, a „przy okazji" — nieocenione bywają okazje! —

konferuje się z szefem terorystów,

obiecując mu „wstawienie do przyszłorocznego budżetu państwowego Litwy sumy 6.000 dolarów złotych na cele U. W. O. i dalsze wydawanie paszportów litewskim działaczom U. W. O."

Działania dr. Zauniusa są całkiem jednoznaczne. Stwierdziwszy, iż w jego zmaganiach z Polską zawiodła dyplomatyczna szpada, jął się poprostu —

noża i kuli rewolwerowej.

Nie mogło jednak być inaczej. Polityka zagraniczna Litwy nie od dziś znalazła się w zaułku bez wyjścia. Uparte trwanie w adorowaniu fikcji i niedostrzeganie rzeczywistych interesów swego kraju, polegających przecież napewno nie na walce z Polską, ale na oparciu się o jej siły duchowe i materjalne — kieruje Litwę na zmianę w orbitę Niemiec lub Rosji Sowieckiej, czyniąc z niej

przedmiot doraźnych „gierek"

jednego z tych państw. Piłka litewska, przerzucana pomiędzy Moskwą i Berlinem, a zawadzająca od czasu do czasu o ostre rogi Kłajpedy — nie znajduje zetknięcia z płaszczyzną stałą i od lat, niemal od chwili powstania państwa litewskiego, ten zgubny dla siebie ruch wahadła wykonuje.

Nic dziwnego, że od czasu do czasu majstry dyplomatyczne w rodzaju prof. Valdemarasa czy dr. Zauniusa wdepną, gdzie nie należy...

Jak długo jednak

tych polityków z ciemnego zaułka

tolerować będzie naród litewski?... Od wielu lat daremnie czekamy odpowiedzi na to pytanie.

Vigil.

Rząd zabiera się do karteli

Z posiedzenia Komitetu Ekon. Ministrów

Warszawa, 20. 11. (PAT.) Komitet Ekonomiczny Ministrów, obradujący w środę, dn. 20 bm. pod przewodnictwem wicepremjera **Kwiatkowskiego,** przystąpił do rozważania dalszego projektu dekretów i zarządzeń, przewidzianych ramami przyjętego planu gospodarczego. Uwaga rządu skierowana jest obecnie na te zarządzenia, których celem jest **przyspieszenie zniżki cen i kosztów utrzymania oraz wyrównanie dysproporcyj hamujących obroty gospodarcze.**

W związku z tem Komitet Ekonomiczny Ministrów przedyskutował na omawianem posiedzeniu tezy w sprawie **obniżki taryf kolejowych,** jako nader ważnego elementu do akcji kształtowania się cen oraz sprawy, związane z akcją **obniżki cen kartelowych.** Następnie Komitet Ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad możliwościami zastosowania ulg w spłacie **kredytów budowlanych** oraz wnioskami w sprawie **odciążenia płatników z danin komunalnych,** wiążących się przedewszystkiem z pracami nad podniesieniem siły nabywczej ludności rolniczej i poprawy położenia finansowego wsi.

Ss. „Pułaski" przechodzi na linję południowo-amerykańską

W związku z zapoczątkowaniem przez „Żeglugę Polską" za pomocą **s/s „Wisła"** regularnych rejsów **pomiędzy Gdynią a portami Brazylji i Argentyną** — jak donosi agencja „Iskra" — toczą się obecnie rokowania o przeznaczenie na nową linję także statku **„Pułaski",** który obecnie przeprowadza doroczny remont.

Jeżeli porozumienie dojdzie do skutku, to na nowej linji kursować będą narazie dwa statki, a mianowicie pasażersko-towarowy s/s „Pułaski" oraz towarowy s/s „Wisła".

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego

Narazie nie będzie większych zmian

Londyn, 20. 11. (PAT). Na temat rekonstrukcji gabinetu „Manchester Guardian" stwierdza: **Ramsay Mac Donald prawdopodobnie pozostanie na swem stanowisku,** aczkolwiek sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona między nim a premjerem Baldwinem. Mac Donald gotów jest pozostać, ale pod warunkiem, że **znaleziony zostanie dla niego mandat jednego z uniwersytetów,** przyczem wolałby on mandat jednego z uniwersytetów szkockich. Poseł Rosbotham wyraził coprawda gotowość odstąpienia mu swego mandatu, ale jest rzeczą wątpliwą, czy Mac Donald w wyborach uzupełniających uzyskałby w tym okręgu większość.

Pozatem **Malcolm Mac Donald** nie oczekuje, by konserwatyści odstąpili mu któryś z pewnych mandatów, tak aby mógł on pozostać na stanowisku **ministra kolonji.** W tych warunkach nie jest wykluczone, że dotychczasowy minister robót publicznych **Ormsby Gore obejmie tekę ministra kolonij.**

Z drugiej strony panuje przekonanie, że **Eyres Monsell** zatrzyma tekę ministra marynarki i zostanie podniesiony do godności lorda.

Zupełnie niesłusznie uważano dotychczas, podkreśla „Manchester Guardian", iż Baldwinowi zależy na tem, by **Churchill** wszedł do gabinetu. Mówi się, że **Thomas** objąłby Ministerstwo Wojny, ale gdyby Ormsby **Gore** został ministrem kolonij, to Thomas otrzymałby jego tekę ministra **Robót Publicznych.** Stanowisko ministra dla spraw Ligi Narodów nie zostanie jeszcze narazie skasowane, albowiem rząd, który uzyskał od wyborców zdecydowane poparcie, **polityki na rzecz Ligi, nie może zrobić tego odrazu i musi przeczekać pewien okres czasu.** Jednakże sprawa ta jest tylko kwestją niedalekiej przyszłości. Gdy **Antony Eden** przestanie być ministrem dla Spraw Ligi Narodów, otrzyma on prawdopodobnie stanowisko **ministra dla spraw Dominjów** — kończy „Manchester Guardian".

Uderzenia krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przez używanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Józef Kożuchowski

Nowomianowany wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego

Nowomianowany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego **p. Józef Kożuchowski,** ur. w r. 1886, ukończył szkołę średnią w Warszawie, studjował filozofję i historję na uniwersytecie we Lwowie, ekonomję w Monachjum, uzyskując po wojnie dyplom na wydziale prawnym uniwersytetu w Warszawie. Służbę państwową rozpoczął w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym w 1919 r., na stanowisku kierownika, potem naczelnika wydziału statystyki strat wojennych. W roku 1920 został mianowany delegatem do komisji szacunkowej głównej oraz członkiem komisji do spraw rozrachunkowych rosyjskich. W roku 1926 został mianowany dyrektorem departamentu organizacyjnego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a w r. 1930 podsekretarzem stanu. Po ustąpieniu z Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeszedł na stanowisko dyrektora do Banku Gospodarstwa Krajowego, obejmując w 1932 r. kierownictwo departamentu konsorcjalno-przemysłowego w tymże Banku. W dniu 12 listopada 1935 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Kożuchowskiego wiceprezesem Banku.

W czasie służby państwowej był członkiem głównej rady statystycznej z ramienia Głównego Urzędu Likwidacyjnego, członkiem Rady Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, przedstawicielem Ministerstwa Przemysłu i Handlu do międzyministerjalnej komisji dla zagadnień turystyki w Polsce przy Ministerstwie Skarbu, członkiem delegacji polskiej w Mieszanej Komisji Rozrachunkowej z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, członkiem komisji badania obrotu towarowego z zagranicą z ramienia Ministerstwa Rolnictwa. W r. 1933 został powołany na sędziego sądu kartelowego, pozatem został członkiem Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P

Jako naczelnik wydziału statystycznego w radzie zjazdów pomocy ofiarom wojny zorganizował i przeprowadził rejestrację wygnańców w okresie 1915—1916. Na stanowisku naczelnika wydziału w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym zorganizował rejestrację strat wojennych dla rozrachunku z Komisją Odszkodowań w Paryżu, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zorganizował rejestrację kapitałów zagranicznych w spółkach akcyjnych w Polsce, pozatem brał udział w akcji ustawodawczej ministerstwa przemysłu i handlu w latach 1927—1930.

Wiceprezes Kożuchowski jest odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu **„Polonia Restituta", „Krzyżem Niepodległości"** i złotym **„Krzyżem Zasługi".**

Poza działalnością zawodową, jest członkiem kuratorjum **Instytutu Bałtyckiego** w Toruniu, członkiem Towarzystwa Prawa Morskiego, członkiem komitetu budowy muzeum przemysłu i techniki, **przewodniczącym Rady Ligi Morskiej i Kolonjalnej,** przewodniczącym zarządu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich i in.

Napisał przed wojną „Trzy zagadnienia w ruchu niepodległościowym"; po wojnie: „Uwagi o Polsce współczesnej", „Upadek gabinetu Wł. Grabskiego", „Wojna w życiu gospodarczem Polski", „Kapitał zagraniczny w przemyśle Polski", oraz szereg artykułów z dziedziny ekonomicznej i społecznej. M. in. wiceprezes Kożuchowski drukował w naszem piśmie obszerny artykuł p. t. „Polska na tle kryzysu światowego".

Kombatanci francuscy wyjechali do Katowic

Kraków, 20. 11. (PAT.) Bawiący w Krakowie kombatanci francuscy, po zwiedzeniu zabytków miasta, o godzinie 17,30 **opuścili Kraków, udając się do Katowic.**

Dwa śmiertelne wypadki górnicze

(o)**Katowice** 20. 11. (tel. wł.) W kopalni Wolfgang - Wawel w Chorzowie bryła węgla zasypała 21-letniego górnika Jana Kapola. Po godzinnej akcji ratunkowej zdołano go wydobyć ciężko rannego. Wkrótce **po przewiezieniu do szpitala Kapol zmarł.**

W podziemiach kopalni „Pokój" w N. Bytomiu zwały węgla zasypały górnika Jerzego Polaszka, **zabijając go na miejscu.**

Zamordował ojczyma

(o) **Szamotuły** 20. 11. (tel. wł) W Witkowie Czesław Wolny zamordował swego ojczyma Janige. Następnego dnia Wolny **popełnił samobójstwo.**

Tłem morderstwa były **zatargi finansowe.**

Kombatancka przyjaźń i winiarska wojna

(Korespondencja własna). Paryż, w listopadzie.

Po dosyć długiej ciszy na „froncie zagranicznym" francuskich kombatantów, w tych dniach nastąpił poważniejszy ich wypad w dziedzinę polityki międzynarodowej, tym razem — w stronę sprzymierzonej, a tak często we Francji nierozumianej i niedocenianej Polski. Tak przynajmniej oceniają tu wyjazd do Warszawy na zaproszenie Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny delegacji najwybitniejszych przedstawicieli dwóch, najpoważniejszych organizacyj kombatanckich: Union Nationale des Anciens Combattants i Union Federale des Anciens Combattants et Mutiles. We Francji bowiem przyzwyczajono się już w ostatnich czasach do tego, iż po długoletnim „letargu" grup kombatanckich, będących conajwyżej echem tej lub innej partji, „zaktywizowały" się one, przechodząc nawet na tym lub innym odcinku życia publicznego do energicznej ofenzywy.

Pamiętne pozostaną nazawsze choćby krwawe demonstracje kombatantów w ubiegłym roku na Placu Zgody w Paryżu, demonstracje nb., które w rezultacie obaliły rządy większości lewicowej, wytrącając im z ręki berło władzy. Jak groźne memento zawisły również nad głowami zastrachanego „frontu ludowego" tajemnicze posunięcia wodza rosnącej stale w potęgę organizacji kombatanckiej „Krzyża Ognistego". A równocześnie z tym, coraz większym wpływem b. wojskowych na życie wewnętrzne Francji, zaznaczyła się wzrastająca ich aktywność na terenie zagranicznej polityki Francji, że wspomnę choćby tylko demarsze kombatantów francuskich wobec Hitlera i jego reżime — stanowiące „pierwszy krok" w kierunku nawiązania bezpośredniego porozumienia po zaognionych stosunkach francusko - niemieckich.

Jeżeli idzie o obecny wyjazd do Polski pp. Desbous, deputowanego Heraud, prezesa Lebecq i in., to misja ich nie potrzebuje, oczywiście, odegrać aż „pacyfikatorskiej" roli, jak niemieckie wizyty deputowanego de Goya, ponieważ przyjaźń polsko-francuska istnieje nieprzerwanie. Mimo to jednak, w udziale tak wybitnych reprezentantów francuskiego ruchu kombatanckiego w uroczystościach polskiej Federacji, widzą tu pewnego rodzaju deklarację chęci podkreślenia i wzmocnienia jeszcze przyjaźni pomiędzy miljonowemi rzeszami b. wojskowych obu naszych narodów, co znajdzie też niewątpliwie swój wyraz przy bezpośredniem zetknięciu francuskiej delegacji z polskimi gospodarzami. Wielce charakterystyczne przytem dla dzisiejszych nastrojów we Francji są słowa, jakie wypowiedział jeden z działaczy kombatanckich na pewnem zebraniu, na którem kilku kolejnych mówców utyskiwało na rozbicie polityczne społeczeństwa francuskiego, przyczem każdy z nich nawoływał obecnych do zjednoczenia, ale tylko pod hasłem grupy, którą on reprezentował.

— Kombatanci francuscy — powiedział wówczas ów działacz — podzieleni są na zwalczające się nawzajem obozy. Żadna ze stron nie chce ustąpić ani na jotę ze swej doktryny. Czy nam nie wstyd, gdy spojrzymy na naszych kolegów w Polsce, lub Anglji, że tam wszyscy oni idą pod sztandarem jednej organizacji, choć przecież i tam, z pewnością, istnieją między nimi różnice w zapatrywaniach, ale wspólny cel je niweluje...

To powiedzenie staje się tu tem aktualniejsze, że na tak mozolnie sklejonej budowli pokoju wewnętrznego Francji zarysowały się ostatnio niepokojące rysy. Oto, radykali, szczególnie zaś lewy ich odłam, rozpoczęli znów kampanję przeciwko premjerowi Lavalowi, wyciągając, oczywiście, z arsenału argumentów agitacyjnych, atak na dekrety oszczędnościowe rządu (do których zresztą ludzie przyzwyczaili się tu już nieco), oraz dorzucając nowy „casus belli", w postaci alarmu na temat „złośliwego bojkotowania" przez Lavala, zawartego przymierza francusko-sowieckiego. Naturalnie, w całej tej historji macza swą czerwoną rączkę nowy, komunistyczny senator Cachin — w każdym bądź razie w kołach radykalnych uporczywie wysuwają nazwisko Herrioty, jako przyszłego szefa rządu, któryby w 100-u procentach honorował przymierze Paryża z Moskwą, no i rozprawił się z groźnemi dla... spokojnego snu lewicy „Ligami" prawicowemi.

Gdy już mowa o polityce, niepodobna przemilczeć wielkiego wrażenia, jakie wywołało we Francji zwycięstwo listy rządowej w czasie wyborów angielskich. Komentowane jest ono, jako zapowiedź wzmocnienia stanowiska Anglji wobec Włoch. Ponieważ zaś, równocześnie z mającem nastąpić w najbliższych dniach, wejściem w życie sankcyj antiwłoskich, zaostrzą się i stosunki włosko-francuskie — oczekiwać należy „usztywnienia" raz wreszcie ciągle tak giętkiej i lawirującej politycznej linji Lavala, w sprawie wojny afrykańskiej. Wpłynie zresztą na to nietyle może „genewska solidarność", co niechybne, ostre represje gospodarcze Italji, będące odpowiedzią na sankcje. Odbije się to, bezwątpienia, dość boleśnie na eksporcie francuskim do Włoch (choćby np. perfumy, kosmetyki itp.), choć z drugiej znów strony, tutejsze sfery handlowe liczą, w cichości ducha, na to, że odbiją to sobie przez eksport do krajów, w których towary włoskie będą zakazane z niektórych analogicznych towarów francuskich, jak np. wina, owoce etc.

W Warszawie w obecności P. Premiera Kościałkowskiego rozpoczął się w niedzielę VII doroczny Zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O., na który przybyła również delegacja kombatantów francuskich. — Na zdjęciu — Prezydjum Zjazdu z prezesem gen. K. Góreckim na czele. Obok gen. Góreckiego przewodniczący delegacji francuskiej p. Jan Desbons

To też nowe nadzieje cokolwiek chociaż lepszych czasów wstąpiły do serc francuskich winiarzy, których obroty w ostatnich latach — latach coraz to nowych i coraz surowszych ograniczeń celnych zagranicy — spadły b. znacznie. Nadzieja ta udzieliła się też i pomniejszym „ludziom wina" i dość jest przejść się po wielkich „Halach winnych" nad paryskiem nabrzeżem Sekwany, aby zarazić się tym „winnym optymizmem". Właśnie przed wejściem do Hal spotkałem pewnego swego znajomego agenta, z którym zaszliśmy na jeden „aperitif" do najbliższego Café-Tabacu.

— Nawet pan się nie domyśla, ile my tu, we Francji, pijemy zagranicznych trunków, gdy tymczasem tysiące i tysiące hektolitrów naszego wina czeka oto na nabywców — zwierzył mi się mój Francuz, wskazując na długie rzędy wielkich beczek, ciągnące się za żelaznemi sztachetkami na dziedzińcu Hal. — I niech pan sam tylko powie, czy nasze, francuskie wina nie są na tyle dobre, żebyśmy aż musieli importować Chianti włoskie, czy też wina hiszpańskie, albo jakie greckie? I piwa zadużo pijemy teraz, czego dawniej nigdy nie było — a przecież winiarstwo, to nasz narodowy przemysł.

Tak, mój panie, patrjota francuski pije dziś tylko francuskie wino — zakończył tonem oratora wiecowego i... kazał garsonowi nalać dwa kieliszki Bordeaux-Blanc.

Pomyślałem sobie, że tak samo mówią w tej chwili synowie słonecznej Italji o włoskim patrjotyźmie i włoskiem winie. Tak, mimo wszystko, „chińskie mury" granic celnych wciąż rosną i rosną...

Del-jot.

Generał Górecki ponownie prezesem Federacji

Zakończenie zjazdu Federacji P. Zw. O. O.

W zakończeniu Zjazdu Federacji PZOO. prezesem został ponownie przez aklamację wybrany minister gen. dr. Roman Górecki. Komisję rewizyjną i Sąd koleżeński wybrano nadal w dotychczasowym składzie.

Na zakończenie Zjazd uchwalił wysłać depesze do Pana Prezydenta Rzplitej, Pani Marszałkowej Piłsudskiej, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i p. premjera Kościałkowskiego.

REZOLUCJE ZJAZDU

Zjazd uchwalił jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Walny Zjazd Delegatów Federacji P. Z. O. O. oświadcza, że w swej publicznej pracy będzie się powodować wyłącznie ideologją Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uważając drogę wskazaną nam przez Wodza Narodu, za jedyną właściwą i prowadzącą do celu, jakim jest wielka i potężna Polska, dla wszystkich swych synów sprawiedliwa i przez nich kochana;

2) Zjazd stwierdza, że pełne i jaknajserdeczniejsze współdziałanie z armją czynną nad rozbudową i utrwaleniem siły obronnej Polski jest naczelnem zadaniem Federacji PZOO.;

3) Zjazd stwierdza, że w chwili obecnej gdy Państwo nasze narówni z całym światem przeżywa wielkie trudności gospodarcze, potrzebna jest szczególnie pełna i harmonijna współpraca całego uczciwego społeczeństwa z Rządem dla przełamania kryzysu i odbudowy gospodarki narodowej. Zjazd deklaruje swą niezłomną wolę wzięcia aktywnego udziału w walce o pełną niezależność gospodarczą Państwa;

4) Zjazd potępia eksterminacyjną politykę rządu czeskiego wobec polskiej ludności na Śląsku zaolżańskim. Zjazd stwierdza, że tego rodzaju polityka nie przyczynia się do utrwalenia istotnego pokoju w Europie. Zjazd przesyła braciom zza Olzy najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy otuchy w ich ciężkiej walce o swe najświętsze prawa oraz zapewnia ich, że nigdy o nich nie zapomni.

Herbaty Rozakowskiego — rozkosz znawców

O wytworzenie w kraju wspólnej myśli gospodarczej

Min. Kwiatkowski na zebraniu Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych

Przed paru dniami odbyło się zebranie plenarne Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzplitej. W posiedzeniu popołudniowem wzięli udział pp. wicepremjer inż. E. Kwiatkowski oraz minister przemysłu i handlu, gen. R. Górecki.

Wicepremjer E. Kwiatkowski w dłuższem przemówieniu rozwinął i uzasadnił podstawowe wytyczne zamierzeń Rządu, kładąc szczególny nacisk na zagadnienie współdziałania samorządu gospodarczego i całego społeczeństwa w realizacji tych zamierzeń. Ze szczególną mocą podkreślił p. wicepremjer konieczność wytworzenia w kraju wspólnej myśli gospodarczej, gdyż żaden problem gospodarczy nie może liczyć na pełną realizację, jeżeli nie wytworzy się atmosfera wzajemnego zaufania i współpracy Rządu i społeczeństwa.

Kontraktowi pracownicy państwowi

płacić będą nowe stawki podatku dochodowego

Nowe stawki podatku dochodowego, które wprowadzone zostaną na mocy uchwalonego ostatnio przez Radę Ministrów dekretu, nowelizującego ustawę o podatku dochodowym, będą miały zastosowanie do wszystkich uposażeń, które dotychczas podatkiem tym były obciążone. Zwiększony więc podatek dochodowy opłacany będzie również przez kontraktowych pracowników państwowych, pracowników monopoli, instytucyj, przedsiębiorstw i banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego itp.

Ci sami pracownicy opłacać będą również specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, według t. zw. kolumny drugiej tego podatku, która jest niższa od kolumny stawek, przewidzianych dla stałych pracowników państwowych. Stawki tej drugiej kolumny zostały ustalone znacznie niżej przy uwzględnieniu zwiększonego podatku dochodowego dla tych pracowników tak, aby nowe obciążenia były mniej więcej równe obciążeniu stałych funkcjonarjuszów państwowych.

Szyldy dla sklepów tytoniowych

Zarząd centralny Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych Rzplitej komunikuje, że na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 października 1935 (Dz. U. nr. 82 z dnia 15 listopada 1935 poz. 509) wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych obowiązani są do umieszczania na zewnątrz lokalu szyldu według wzoru zamieszczonego w wymienionym Dzienniku Ustaw.

Szyldy nabywać można w hurtowniach tytoniowych, lub za pośrednictwem Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych Rzplitej w Warszawie, Nowy Świat 4.

Historyjka celna w stylu autarchji

„Echo de Paris" podaje autentyczną historyjkę bardzo współczesną. Do pani B., zamieszkałej w Bailleul pod Paryżem, zgłaszają się dwaj urzędnicy celni. „Niech nam pani pokaże swoje zęby!" — oświadczają bez długich wstępów. Pani B. nie pozostało nic innego, jak... pokazać zęby, t. j. wyjąć sztuczną szczękę! Zdumienie delikwentki wzrosło jeszcze bardziej, gdy celnicy poinformowali ją, że będzie miała sprawę w sądzie. „Jakto, dlaczego?" — oburza się pani B. — „czy nie mam prawa?"... „Owszem, proszę bardzo, ale dała pani sobie zrobić aparat w Brukseli i jest pani podejrzana o ...szmugiel". Tableau! Podobno, jak twierdzi dziennik paryski, sprawa pani B. nie jest wyjątkiem; tego rodzaju spraw znajduje się więcej na wokandzie. Jak autarchja, to autarchja.

3-LAMPOWY ODBIORNIK Z SUPRESOREM, ELIMINUJĄCYM STACJĘ LOKALNĄ

KOSMOS RADJO

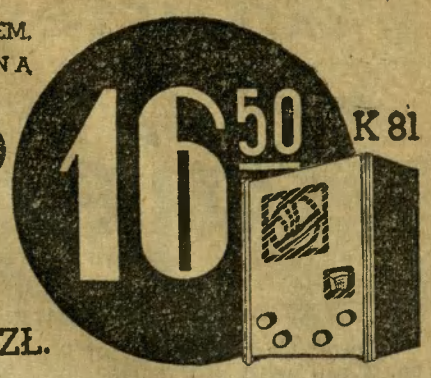

RATY MIESIĘCZNE PO ZŁ.

Prawda o Stawiskim
i dwie legendy

Światła i cienie. — Splot tajemnic wokoło gigantycznego oszustwa. — Dwie wersje. — Legenda prawicowa i legenda lewicowa. — Radca Prince i b. premjer Chautemps jako główne ofiary. —Parlamentaryzm, sądownictwo i korupcja.

Staroświecka i zazwyczaj ciemna sala sądowa, w której rozgrywają się losy sprawy Stawiskiego, jednej z najbardziej sensacyjnych afer korupcyjnych Francji i świata, oświetlona została na tę premjerę nowemi lampami i światłami. Urządzono specjalnie

Jedna z głównych oskarżonych żona Stawiskiego ze swym obrońcą na sali rozpraw

salę, zmieniono rozkład i dostawiono rzędy krzeseł, aby pomieścić liczne grono oskarżonych, tłum ich adwokatów, rzesze sprawozdawców sądowych, oraz publiczność, przedewszystkiem jej część, najbardziej elegancką i uprzywilejowaną, a więc niewieścią. Były spory o miejsca, kłócono się o to, że szereg mecenasów nie miał się gdzie ulokować, a potem przystąpiono do rzeczy i zaczęto się rozglądać. Okazało się, że oświetlona specjalnie sala, mimo to nie jest oświetlona dostatecznie. Cienie nie zostały rozproszone i to ma charakterystyczne symboliczne znaczenie dla całej afery.

Afera Stawiskiego idzie w setki miljonów, a mimo to finansowo rzecz biorąc, jest oszustwem wprawdzie gigantycznem, ale mimo to mało skomplikowanem i właściwie niezbyt pomysłowem. Tę stronę sprawy miał na myśli prezydent Barnaud, mówiąc, że Stawiski był oszustem bez większej wyobraźni i pomysłowości. Poprostu wypuszczano bony w nadmiernej ilości prawdziwe, a jeszcze chętniej i częściej fałszywe, na pokład zastawów prawdziwych, ocenionych nadmiernie, albo zgoła fałszywych, lokowanych w zakładach zastawniczych. Ale mimo to nie wolno nie doceniać zmarłego wielkiego oszusta, który przybył z Ukrainy i przez szereg lat mimo fatalnej opinji, którą się cieszył, odgrywał pierwszorzędną rolę na arenie finansowej, a poniekąd towarzyskiej i częściowo politycznej. Stawiski nie był odkrywcą nowych sposobów oszukiwania ludzi, ale był mistrzem w zyskiwaniu sobie przyjaciół i narzędzi, w łatwem zawieraniu stosunków, tak, iż wielka sieć jego znajomości stanowiła klawjaturę, na której grał melodję swoich ciemnych pomysłów, nierozjaśnioną jeszcze, mimo dwuletniego śledztwa i wielodniowej rozprawy.

Prawda, jak to się mówi, leżąca u spodu i wyjaśniająca całość, jest jedna. Ale sposobów tłumaczenia jej jest kilka i można je nazwać legendami, powstającemi mimowolnie albo też szerzonemi umyślnie. W danym wypadku mamy tu do czynienia z dwiema legendami, próbującemi równocześnie wyjaśnić i wyeksploatować na swoją rzecz całą stawiskjadę: mamy do czynienia z legendą prawicową i z legendą lewicową.

Legenda prawicowa uzyskała prymat, miała w czasie pierwszeństwo i jeszcze dotąd nie daje się pokonać swojej przeciwniczce. Ośrodkiem jej jest twierdzenie, że źródłem całej afery i jej podkładem jest korupcja środowiska parlamentarnego we Francji, a specjalnie jego lewicowej części. Zbierano troskliwie nazwiska głównych i pobocznych osób, wplątanych w aferę, notowano listy znajomych Stawiskiego, zapisywano nazwiska tych, których gościł w pierwszorzędnych lokalach i tych, z którymi rozmawiał telefonicznie — i na tej podstawie wydano orzeczenie, że skompromitowany jest parlamentaryzm, skorumpowaną lewica, a przedewszystkiem obciążone jest stronnictwo radykalne. I przytaczano nazwiska: burmistrz Bayonne, poseł Garat, b. podsekretarz stanu Hulin, b. minister Dalimier, b. minister sprawiedliwości Renoult i wielu innych — a za nimi, o ile idzie o oczywistość posądzeń, a przed nimi, o ile chodzi o eksploatację agitacyjną — b. premjer Kamil Chautemps, jeden z wodzów stronnictwa radykalnego. Krzewiciele legendy prawicowej z nieznużoną pracowitością malowali przy każdej okazji cień rzekomego inspiratora tych wszystkich nadużyć, oszustw i zbrodni, powtarzając przytem, że jest nim elegancki, łagodny i ostrożny dygnitarz partyjny i polityczny, równocześnie zaś wielka figura w masonerji — Kamil Chautemps.

Niedość na tem, że obciążono jego rodzinę, jego brata, jego szwagra, który ze zmartwienia umarł, nie wystarczyły zarzuty o korupcję i nadużycia. Posunięto się dalej i zarzucono mu udział

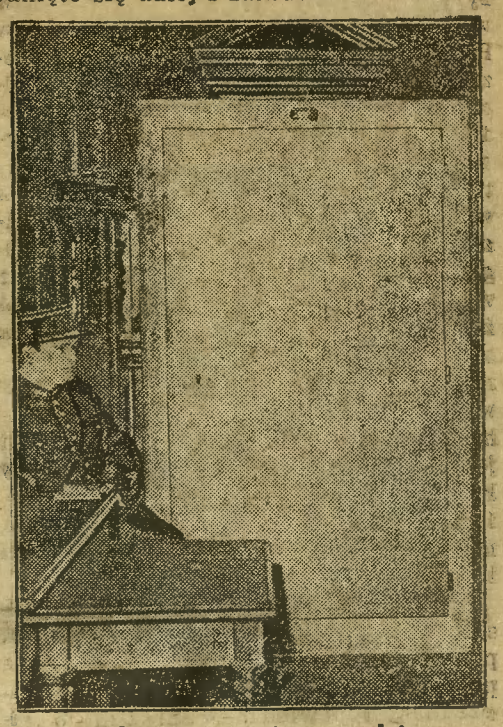

Ostrożność nie zawadzi

Po wielu smutnych doświadczeniach akta Stawiskjady znajdują się stale w skarbcu, strzeżone przez policję dniem i nocą. Sąd „wypożycza" tylko te fascykuły, które potrzebne są do rozprawy.

w rzekomem zamordowaniu radcy sądowego Prince'a, który w sposób dotąd niewyjaśniony zginął pod Dijon. — Agitacja, kierowana umiejętnie, szła w ustawicznem crescendo i doszła do groźnego fortissimo. Obalono rząd radykalny, a w Paryżu w dniu 6 lutego zeszłego roku doszło do krwawych i groźnych rozruchów. Celem oczywiście tego wszystkiego było złamanie radykałów i odsunięcie lewicy od rządów. Legendzie prawicowej przeciwstawia lewica inną. Twierdzi przedewszystkiem, że nie wszyscy posądzeni o współudział w oszustwach, są winni i dodaje do tego, że z pośród wmieszanych w aferę nie kryje się ze swojemi prawicowemi przekonaniami, jak np. b. poseł Boyer i redaktorzy Aymard i Levy. Główny kontrzarzut nie tutaj jednak się mieści. Legenda lewicowa przerzuca ośrodek sprawy z terenu parlamentarnego na sądowy i twierdzi, że nietyle nieopatrzność posłów, ile zbrodnicza pobłażliwość sądów umożliwiła Stawiskiemu dokonywanie niezliczonych oszustw.

I tutaj, na front sprawy, obok Kamila Chautemps, występuje zamordowany radca Prince. Pisma, szerzące legendę lewicową, dają do zrozumienia, że Prince, jako naczelnik sekcji finansowej sądu w Paryżu, popierał Stawiskiego, a w końcu, po wykryciu skandalu, popełnił samobójstwo, aby nie dostać się zkolei w ręce sprawiedliwości.

Tak, wokoło jednej i nieujawnionej jeszcze prawdy walczą ze sobą dwie legendy w akompanjamencie namiętności, rozpętanych przez polityczne nienawiści i wyścig w dążeniu do władzy.

L. R.

Niezwykłe incydenty w procesie o zbrodnię marsylską

Francuski adwokat pozbawiony prawa obrony — Oskarżeni zapowiedzieli głodówkę

Po wznowieniu przewodu w procesie o zbrodnię marsylską w Aix-le-Province wynikł **nowy incydent.** Obrońca Desbons składa nowe wnioski i protestuje przeciw temu, że sąd nie udziela mu głosu, przerywa prokuratorowi i krzyczy: **„Oto jest sprawiedliwość republikańska".** Prokurator stawia wówczas wniosek o **pozbawienie Desbonsa prawa obrony w procesie.** Desbons protestuje oświadczając: „Chcecie mnie pozbawić kawałka chleba. Gnębicie mnie za to, że jestem **przyjacielem Macedończyków i Chorwatów".**

Przewodniczący rady adwokackiej w Aix-en-Provence zwraca się do sądu o względność dla Desbonsa, wskazując, że wykroczenie jego polega tylko **na zbyt namiętnem przejęciu się obowiązkami obrońcy.** Sąd jednakże przychylił się do wniosku prokuratora, **pozbawia Desbonsa prawa obrony i postanawia wydalić go z sali,** powierzając obronę z urzędu **przewodniczącemu rady adwokackiej.** Oskarżeni w odpowiedzi na to **zapowiadają głodówkę.**

Sąd odroczył posiedzenie, powierzając przewodniczącemu rady adwokackiej powzięcie decyzji co do zastępstwa Desbonsa.

Prosimy pamiętać

o odnowieniu przedpłaty na miesiąc grudzień br.

Listowi przyjmują abonament do 25-go bm.

Wyścig najstarszych automobili

W Anglji, między Londynem a Brighton, odbędzie się oryginalny wyścig automobilowy, w którym wezmą udział wyłącznie najstarsze okazy wozów. Tylko auta, liczące conajmniej 31 lat „życia" staną do startu. Można sobie łatwo wyobrazić, jak śmiesznie będą wyglądały przestarzałe landary, które ongi uchodziły za ostatni wyraz postępu techniki. Wyścigi tego rodzaju odbywają się w Anglji corok, od ośmiu lat. A cieszą się one niesłychaną popularnością, tak, iż przy starcie i u mety gromadzi się zgórą pół miljona ludzi.

Czy jąkanie jest uleczalne?

Niniejszy krótki artykulik zainteresuje bezsprzecznie nietylko osoby dotknięte tą dolegliwością, lecz szeroki ogół czytelników Pierwszych — ponieważ dowiedzą się, że jąkanie można radykalnie usunąć, innych — ponieważ o jąkaniu, jego przyczynach i rozmiarach nie wiedzą nic lub niewiele. Statystyka wykazuje, że w Polsce jest 2 proc. jąkających się, a zatem przeszło 600.000 osób, dotkniętych tą przykrą chorobą, która wprawdzie nie sprawia żadnego bólu fizycznego, jest jednak bardzo poważnem cierpieniem moralnem. Cały szereg zawodów jest dla osób jąkających się całkowicie niedostępny — ale nawet i w tych zawodach, gdzie wyraźna mowa nie jest czemś niezbędnem, trudniej jest osobie, posiadającej to zboczenie obronić swą placówkę gospodarczą niż komuś, kto się jasno i wyraźnie wysławia.

W ramach krótkiego artykuliku nie mogę szczegółowo wykazać wszystkich przyczyn jąkania się. Zaznaczę tylko, że jest ich bardzo wiele: zboczenia mowy są częstokroć skutkiem chorób zakaźnych, niekiedy skutkiem przestrachu lub innych wstrząsów nerwowych. Twierdzenie, że jąkanie jest nieuleczalne, należy już do zamierzchłej przeszłości. Doświadczenia ostatnich dziesiątków lat dowiodły, że zboczenie to daje się całkowicie usunąć i to w stosunkowo krótkim czasie 1—2 miesięcy w zależności od wieku pacjenta i stanu chorobowego.

Skutecznym systemem leczenia jąkania jest racjonalna gimnastyka organów oddechowych w połączeniu z oddziaływaniem na psychikę pacjenta. Wprost zdumiewają wyniki leczenia jąkania i pokrewnych zboczeń mowy osiągane już omal od ćwierć wieku przez znanego w sferach fachowych d-ra Zylkiewicza, kierownika zakładu leczniczego dla jąkałów i głuchoniemych w Warszawie, Chłodna 22.

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

21)

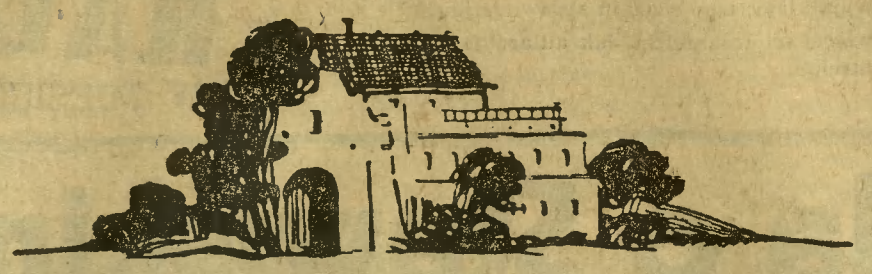

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajdują w morzu a na brzegu ślady nóg dwu mężczyzn i na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, darowany ojcu przez matkę przed laty. Do willi przybył inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Niebawem zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, kontrolujący ruch samochodów, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn. W wydobytem z morza aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Reporterowi Feplerowi Gilmartin dyktuje opis wypadków i wyjeżdża do Londynu. Tu w chwili, gdy komisarz w Scottland Yardzie każe mu oddać sprawę innemu detektywowi, wywołują go do szpitala, gdzie znajduje się ranny Duncan. Chory jest nieprzytomny więc Gilmartin opuszcza szpital.

ROZDZIAŁ XIX.

Lista zaginionych zmniejsza się.

Nazajutrz rano Gilmartin zasiadł do swego biurka w Scotland Yardzie, nim jeszcze urzędnicy rozpoczęli codzienną pracę. Na biurku zastał depeszę, którą najwidoczniej dyżurny tam położył, wiedząc, że sławny inspektor poprzedniego dnia wrócił już z prowincji. Depesza od nadinspektora Liddella, była treści następującej:

„Straker złożył raport. Treleaven i bufetowa rozpoznali fotografje N685382 u W92417. Liddell."

— Hm! — mruknął detektyw, przyciskając dzwonek. Wszedł policjant, któremu Gilmartin podał depeszę.

— Należy sprawdzić w dziale fotograficznym, kim są ci ludzie — rozkazał.

— Rozkaz.

— A inspektora Petersa zawiadomcie, jak tylko przyjdzie, aby się tu do mnie zgłosił.

— Przyszedł właśnie przed chwilą — brzmiała odpowiedź. — Zaraz mu o tem powiem.

— Doskonale! A w dziale fotograficznym poproście, aby się pośpieszyli.

Policjant zasalutował i wyszedł. Pukanie do drzwi, które się rozległo po kilku minutach, zwiastowało przybycie inspektora Petersa, wysokiego tęgiego mężczyzny, który wyglądał jak zażywny ziemianin. Bo chociaż Peters urodził się w Londynie, to jednak pod względem fizycznym, jak i umysłowym nie ustępował w niczem swoim prowincjonalnym przodkom. To, że awansował na inspektora, było niezwykłą niespodzianką dla kolegów i dla niego samego, zarówno bowiem oni, jak i sam Peters orjentowali się, że zbyt rozgarniętym detektywem nie był i że nadewszystko bał się brać na swoje barki jakiejkolwiek odpowiedzialności. Odważny, jak lew, miał usposobienie niezwykle cierpliwe, to też przynosił Scotland Yardowi wiele pożytku, jeżeli pracował pod nadzorem któregoś z wyższych i zdolniejszych oficerów. Właśnie ze względu na tę jego nadludzką wprost wytrwałość, Gilmartin gorąco poparł jego nominację.

— Dzieńdobry, Peters — powitał go detektyw — mam tutaj maleńką sprawkę, którą chciałbym panu oddać.

— Dzieńdobry, panie inspektorze — odpowiedział Peters z szacunkiem, bo mimo awansu ciągle jeszcze traktował Gilmartina, jak swego zwierzchnika. — Ma pan pewno na myśli to tajemnicze zniknięcie w Kornwalji, o którem wczoraj doniosła „Planeta"?

— Właśnie o to mi idzie! — przyznał Gilmartin, patrząc nań z uśmiechem.

— Boże święty! — zawołał Peters. — Przecież ja sobie z tem nie dam rady. Nie mógłby pan oddać tej sprawy komuś innemu?

— Ach, niema mowy! — upierał się Irlandczyk. — Nie rób pan z siebie osła! Zresztą „Cocky" polecił mi tę sprawę panu powierzyć.

— On! — Peters poprostu oniemiał ze zdziwienia. — Zawsze się w ten sposób mści na mnie, że mi daje robotę, której najbardziej nie lubię. Nie powiem, żeby mnie kochał, ten stary „Beetle".

„Cocky" i „Beetle" były to krążące po biurze przydomki, któremi już oddawna urzędnicy obdarzyli głównego komisarza Roche.

— Brednie! — zaśmiał się Gilmartin. — Nie powinien pan mówić tak o swoim zwierzchniku, bo gotów pana naprawdę znienawidzieć. Zresztą, o ile się orjentuję, sprawa ta jest tak prosta, jak abecadło. Co pan wie o niej, oprócz tego, czego się pan dowiedział z „Planety"?

— Nic a nic, ale w gazecie tej podano, że wszystkie wiadomości pochodzą od pana.

— Bardzo słusznie — odparł Gilmartin. — Zna mnie pan chyba dobrze, więc proszę powiedzieć, czy ja kiedykolwiek informuję prasę szczegółowo, jeżeli sprawa nie jest jeszcze zakończona?

Twarz Petersa pojaśniała.

— Więc będzie pan mógł powiedzieć mi coś więcej? — zapytał pełen nadziei.

— Oczywiście! A coś pan myślał, człowieku — oburzył się Irlandczyk. — Czy w dzisiejszych gazetach też są jakieś wiadomości?

— W każdym razie niewiele — odpowiedział Peters. — Mnóstwo miejsca zabrały fotografje tej „Willi Mroków" i najbliższych okolic. Poza tem nowin żadnych.

— Rozumiem — uśmiechnął się Gilmartin. — Zapal pan teraz fajkę, ja zaś opowiem o wszystkiem, czego się dowiedziałem, nie wyłączając nawet osobistych moich domysłów i podejrzeń.

Podczas, gdy Irlandczyk mówił, Peters nie miał czasu palić fajki, bo usiłował notować skrupulatnie każde niemal słowo detektywa. Wszedł ten sam policjant, co poprzednio, przynosząc kilka dokumentów, które w milczeniu położył na biurku. Gilmartin skinął głową, nie przerywając opowiadania.

— Hm! — mruknął Peters, kończąc swe notatki. — Mam wrażenie, że tam będzie mnóstwo roboty. Więc obowiązkiem moim jest odnaleźć tego, jak on się nazywa, Amosa Tretheway'a, ewentualnie jego zwłoki, następnie mężczyznę, który go owej nocy napadł w sypialni, owych dwóch ichmościów, którzy zatruli policjanta; dziewczynę z Padstow, jej ukochanego, z którym rzekomo wyjechała i napastników, którzy ogłuszyli tego biedaka, zabrali go, a potem odesłali do szpitala St. Mary. Najgorsze jest to, że nie znamy nazwiska ludzi, których szukamy. Ciężkie zadanie!

— Bardzo ciężkie! — przyznał Gilmartin sucho. — Oprócz tego należy jeszcze odnaleźć ów statek, jego załogę i ludzi, którzy zepchnęli samochód ze skały. Ale te wszystkie rzeczy ustali już pan na miejscu i będzie się pan głowił razem z policją miejscową.

— Tak — skinął głową Peters. — A co będzie, jeżeli nieznajomi, którzy zatruli policjanta, napastnicy, którzy uprowadzili Duncana i ludzie, którzy zepchnęli auto, to jedne i te same osoby?

— Hm — mruknął Gilmartin. — Bardzo możliwe. — Wówczas zadanie byłoby o wiele łatwiejsze, chociaż mam wrażenie, że te domysły nie są zbyt logiczne.

— Niech mnie djabli wezmą, jeżeli wiem, od czego mam zacząć — biadał Peters. — Powiada pan, że kilku sprawców przebywa teraz w Londynie?

— Tak — odparł Irlandczyk. — Bo jakim cudem Duncan znalazłby się na Maida Vale?

— To prawda, ale mam wrażenie, że pan już chciał ich poszukiwać w mieście, zanim dowiedział się pan jeszcze o tem wszystkiem.

— Nie, o tem nie myślałem — zaprotestował Gilmartin, sięgając po papiery, które przed chwilą policjant położył na biurku. — Przypuszczam tylko, że niektórzy z nich mieszkają w Londynie, a jeżeli się nie mylę, tutaj są zdjęcia tych dwóch ichmościów, którzy zatruli policjanta Treleaven'a.

Przerzucił papiery i wyjął dwie fotografje, opatrzone numerami.

— O! — zawołał. — Tak przypuszczałem.

Podał zdjęcia Petersowi, który spojrzał na nie i nagle wstał z krzesła.

— To niemożliwe! — wybuchnął niezwykle podniecony. — Chińczyk Hooky i Aussie Albert! Będę miał obydwóch jeszcze dzisiaj wieczorem! Ale co oni, u djabła, robili w Kornwalji?

— Zatruli funkcjonarjusza policji kornwalijskiej! — odpowiedział Gilmartin.

— Tak, ale w jakim celu?

— Gdybyśmy znali przyczynę, Peters — uśmiechnął się Irlandczyk — wyświetlilibyśmy całą tajemnicę, nie opuszczając ani na chwilę tego pokoju. Jabym jednak nie radził tak odrazu ich aresztować. Przypuszczam, że lepiej będzie dowiedzieć się, co robili — powiedzmy — od zeszłego czwartku, a jednocześnie tak ich bacznie śledzić, aby się przekonać, co robią teraz, to znaczy, jeżeli wogóle przebywają w mieście. Ale pozostawiam to pańskiemu sprytowi, rób pan, co chcesz.

— Niech pan mnie wysłucha — odezwał się Peters z powagą. — Wie pan przecież o tem, że nie uczynię nic bez pańskiej wiedzy, że choćby mi robota szła jak najlepiej, to zawsze przyjdę tutaj, aby się pana poradzić. Zresztą winien jestem panu wdzięczność za to, że wreszcie zostałem inspektorem.

— Niech i tak będzie mój stary — zaśmiał się Gilmartin. — Pomogę panu w każdej chwili, chociaż uważam, że śmieszne jest takie stawianie kwestji.

— Ja tam nie wierzę, żebym został kiedyś dobrym inspektorem — bąknął z rezygnacją Peters. — Nie umiem układać planów, potrafię je tylko wykonywać.

— Tem się pan nie przejmuj, Peters — usiłował go uspokoić Irlandczyk. — Wspólnemi siłami jakoś damy temu radę, ale zobaczysz pan, że kiedyś staniesz się sławniejszy ode mnie.

— O, ja lepiej znam własne możliwości — bronił się Peters. — Jeżeli mam być szczery, to wolałbym raczej dalej być sierżantem.

— Ale pani Peters nawetby słyszeć o tem nie chciała, co? — rzucił Gilmartin z uśmiechem.

— Wszystko zależy od tego, jak się człowiek na te rzeczy zapatruje — zaśmiał się Peters dziwnie zażenowany.

— Tak — zwierzchnik poklepał go po ramieniu. — Główną zaletą człowieka jest zdawanie sobie sprawy z własnych możliwości.

Teraz Peters zmienił temat rozmowy.

— Ciekawy jestem, jak się czuje ten młodzieniec w szpitalu?

Gilmartin sięgnął po słuchawkę telefoniczną.

— Poleciłem jednemu z ludzi stale czuwać przy jego łóżku i natychmiast zawiadomić mnie, gdy chory odzyska przytomność, ale zadzwonię i zapytam.

Po kilku sekundach rozmawiał już z intendentem szpitala St. Mary. Duncan wciąż jeszcze był nieprzytomny, a lekarze twierdzili, że przytomność jeszcze przez kilka dni mu nie wróci. Zachodziła możliwość ponownej operacji. Gilmartin podzielił się temi informacjami z Petersem.

— Wczoraj wieczorem telegrafowałem do Strakera, inspektora policji w Wadebridge — oznajmił — prosząc go, aby zawiadomił o Duncanie tę pannę. Pewno tu wkrótce przyjedzie.

— Hm! — mruknął Peters. — Ładna rodzinka! — Myśli jednak swoich szczegółowiej nie wytłumaczył.

— Ciekawe, czy Tucker już przyszedł — odezwał się Gilmartin. — Chciałem go prosić, aby odcyfrował kilka...

— Ach! Więc pan nic nie wie? — przerwał mu Peters. — Przecież Tucker jest ciężko chory. Zapalenie płuc!

Gilmartin sięgnął po słuchawkę telefoniczną...

— Do djabła! — zaklął Irlandczyk zniechęcony nieobecnością szyfrowego rzeczoznawcy. — A ja przecież do niego osobiście list zaadresowałem. Napewno dotychczas jeszcze leży nieotwarty na biurku. Tak zawsze bywa, gdy się chce coś załatwić drogą prywatną. Idź pan natychmiast do oddziału szyfrowego i zabierz ten list. Mam nadzieję, że jest tam ktoś, kto chwilowo zastępuje Tuckera.

— Ach, naturalnie — odparł Peters. — Jest ten młody jegomość z Cambridge, Vincent. Słyszałem zresztą, że bardzo zdolny. Ciekawe, dlaczego wstąpił do policji?

— To chodźmy razem do niego — Gilmartin wstał.

Gdy jednak wyszli na korytarz, natknęli się na woźnego, który ich zawiadomił, że główny komisarz Roche prosi ich do swego gabinetu.

— Boże święty! — zawołał Gilmartin. — Czyżby to już była dziesiąta?

Wąskim korytarzem skierowali się w stronę gabinetu głównego komisarza. Mijając schody, dostrzegli wysokiego mężczyznę w cywilu, stojącego pod ścianą.

— Za gruby jesteś do służby w Scotland Yardzie, chłopcze — zwrócił się doń wesoło Gilmartin. — Ja także jestem trochę za gruby i dlatego tak mi się nie wiedzie.

— Ach, to pan? — zawołał stojący pod ścianą mężczyzna. — Właśnie przyniosłem dla pana depeszę.

Irlandczyk sięgnął po pomarańczową kopertę i wbiegł szybko na schody, zbliżając się do okna. Przemknąwszy wzrokiem po depeszy, podał ją Petersowi.

— Lista zaginionych zmniejsza się z każdą godziną — rzekł.

Peters czytał:

„Gilmartin, Scotland Yard, Londyn.

„Aylward znaleziony ciężko ranny. Nie zawiadamiać prasy. List wysłany — Straker".

— Ten Straker nie musi być głupi — pomyślał Peters, wchodząc za Gilmartinem do gabinetu głównego komisarza.

ROZDZIAŁ XX.

Wiadomość odcyfrowana.

Rozmowa z głównym komisarzem trwała krótko. Dowiedziawszy się, że Peters był już obznajmiony ze wszystkiemi szczegółami, tyczącemi się sprawy, skinął z zadowoleniem głową.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Piękny dorobek pracy Szybowcowego Klubu VIII. Okręgu Zw. Strzel. w Bydgoszczy

Po zakończeniu wyszkolenia praktycznego w Unisławiu

Po kilkumiesięcznej pracy wyszkoleniowej na szybowisku w Unisławiu, uczestnicy kursów szybowcowych Związku Strzeleckiego z terenu Pomorza, członkowie **Klubu Szybowcowego Okręgu VIII Z. S. z Bydgoszczy** powrócili do ośrodków swej pracy wzbogaceni o jedną ważną i pożyteczną dla kraju umiejętność: kwalifikacje pilota szybowcowego. Z okazji zakończenia praktycznych prac wyszkoleniowych odbyło się ub. niedzieli **w Bydgoszczy wręczenie dyplomów pilotów szybowcowych „Strzelcom"**, którzy ukończyli kurs praktycznego wyszkolenia szybowcowego w minionym sezonie letnim, oraz złotych honorowych odznak klubowych zasłużonym koło rozwoju sportu szybowcowego Zw. Strzeleckiego na Pomorzu. W niecodziennej tej uroczystości Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz, m. in. **prezydent miasta Barciszewski, reprezentant d-cy 15 D. P. i komendanta garnizonu p. płk. Chmurowicza ppłk. pilot Rudnicki i delegat p. starosty Stefanickiego kpt. Wojciechowski.**

Prezes Klubu **p. radca Kalita** złożył na wstępie treściwe sprawozdanie z działalności Klubu od chwili jego istnienia t. j. dn. 12. X. 34 do chwili obecnej. Klub Szybowcowy VIII Okręgu Z. S. zrzesza 446 członków z terenu Pomorza. Gros jego stanowią obywatele młodzi, w wieku przedpoborowym. Klub posiada 10 sekcyj terenowych, mianowicie **2 w Bydgoszczy, w Koronowie, Unisławiu, Aleksandrowie Kujawskim, Inowrocławiu, 3 w powiecie chodzieskim i Szubinie.** Pozatem 4 nowe sekcje znajdują się w stadjum organizacji. Na kursach teoretycznych przeszkolono zgórą 100 członków, na **kursach praktycznych 55 członków, z tego dyplomy pilotów szybowcowych klasy A uzyskało 11, klasy B — 37.** Ogólna ilość odbytych lotów wyraża się cufrą 2067, czas przelotów wynosi 2 godz. 41 min. **Na tabor Klubu składają się trzy samoloty silnikowe, 5 szybowców bezsilnikowych i sprzęt pomocniczy.** W okresie sprawozdawczym zorganizowano szereg lotów propagandowych m. in. na rzecz L. O. P. P., loty na RWD 8 do Unisławia, Tucholi, Mogilna, Żnina, Kcyni i Szubina. Ponadto odbyły się loty większe, jak w **dn. 6 sierpnia z ziemią z pod płyty Powstańca Wielkopolskiego na Sowiniec.** Szkolenie praktyczne i teoretyczne było dla członków gratisowe.

W związku z zakończeniem pierwszego okresu pracy Zarząd Klubu Szybowcowego Okręgu VIII Z. S. w Bydgoszczy powziął w dniu 15 bm. uchwałę, nadając na zasadzie regulaminu Klubu zatwierdzonego przez M. S. Wojsk. i Min. Komunikacji za wydajną i bezinteresowną pracę dla dobra Klubu złote odznaki klubowe najbardziej zasłużonym. Odznaki te otrzymali pp.: **starosta Stefanicki, płk. Chmurowicz, prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, płk.-pilot Rudnicki, prof. Woda, mjr. pil. Romański, Kropisz, kpt.-pil. Libek, inż. dyr. Siemiradzki, dyr. inż. Zawadzki, chorąży-pilot Skibiński, inż. Wasilewski, kpt. Sobański, komendant Okr. VIII Z. S. Korczewski, kpt. dr. Dobrzański i por. Lindner z Bydgoszczy.**

Dyplomy pilotów szybowcowych otrzymali: ob. ob. **Eug. Broniec, Z. Gajewski, A. Choknacki, Wł. Gackowski, A. Szymański, Wł. Bobowski, B. Kiciński, Br. Ziółkowski, Edm. Moraczewski, W. Kiciński, S. Kazubski, F. Nalaszek, H. Półtorak, F. Lewandowski, Br. Noliński, K. Wespiński, A. Nadrajkowski, L. Bleja, A. Welselberg (wszyscy członkowie Sekcji Szybowcowej Z. S. przy Centr. Wyszk. Techn.-Lot. w Budgoszczy), dalej A. Urbankiewicz (Z. S. Koronowo), I. Cieślak (Kaczory pod Chodzieżą), J. Kamiński (Unisław), Fr. Żakowicz (Unisław), M. Perl (Szubin), L. Hinz (Grudziądz), T. Łaszuk (Łódź, niezrzeszony), A. Ukleja (Z. S. Mogilno), K. Damski, Z. Klein, Fr. Białasik, Z. Schreiber, Fr. Ziętak, J. Małecki (wszyscy Sekcja Szybowc. Z. S. w Koronowie), K. Lotarski (Z. S. Wąbrzeźno), A. Trela (Unisław), J. Niestały, Fr. Marczyński (obydwaj Z. S. Wejherowo), p. Józef Sadowski (Toruń), p. St. Senczuk (Chodzież), harcerz H. Ormanowski (Bydgoszcz), ob. A. Kisielewski (Z. S. Inowrocław), S. Czerwiński, J. Biskup, (Inowrocław), M. Witkowski (Unisław), Fr. Kokoszyński, J. Knowski (Z. S. Nowe Miasto n. Drwęcą Pomorze), F. Lorenz (Z. S. Bydgoszcz) i p. Fr. Perski, niezrzeszony (Bydgoszcz).**

PAPIEROS dla ZNAWCÓW
EGIPSKI PRZEDNI
20 sztuk - zł. 1·80

Proces o nadużycia w Ubezp. Społ. w Nakle

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbył się w ub. wtorek proces b. urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Nakle n/ Notecią Edwarda Zielińskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 5.562 zł.

Zieliński był w swoim czasie kierownikiem samodzielnego oddziału Ubezpieczalni w Nakle, przyczem przywłaszczył sobie szereg sum wpłaconych przez pracodawców tytułem składek ubezpieczeniowych. Oskarżony wyjaśnił podczas rozprawy, iż nie wie w jaki sposób powstało w kasie manko wynoszące około 3.000 zł, które zamierzał pokryć z własnych funduszów. Nie chcąc, by sprawa przed czasem się wydała — Zieliński wpłacił na zaległe konta nowopobierane wpływy, na skutek czego manko wzrosło do sumy ponad 5.000 zł, gdyż Zieliński nie mógł uiszczać odsetek za zwłokę nakładanych przez Ubezpieczalnię w Bydgoszczy. Zieliński spłacił tytułem zwrotu strat 5.292 zł, na resztę zaś należności dał pianino. W sprawie Zielińskiego zeznawało trzech świadków m. in. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy inż. Karpiński.

W wyniku rozprawy sąd skazał Zielińskiego na rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata.

O przygody było łatwiej, niż o pracę

Mieczysław Dzwonkiewicz z Radomia, Jan Kamiński z Nowego, Mieczysław Warzecha z Kałusza, Pinkus Rajf również z Kałusza, Mieczysław Gnaczyński z pod Tucholi i Kazimierz Jasiński z Parlina pod Mogilnem, powrócili onegdaj na pokładach s/s „Puck" i s/ „Helene Russ" do Gdyni.

Powrócili zresztą wbrew swej woli.

Powrócili z podróży, którą z Gdyni odbyli w przeciwieństwie do podróży ostatniej nie na pokładzie, lecz pod pokładem różnych statków zagranicznych, jako „blindziarze" poszukujący przygód i pracy.

Ale widocznie o przygody było łatwiej, niż o pracę, gdyż wkrótce wszyscy „blindziarze" spotkali się w więzieniu holenderskiem i odtransportowani zostali do kraju.

Nie wiadomo jednak czy znowu nie udadzą się na poszukiwanie wątpliwego szczęścia w lukach bunkrowych i pod kotłami obcych parowców.

Jak ktoś raz zakosztował koczowniczego życia „ślepych pasażerów" niechętnie mimo trudów, głodu i zawodów powraca do uczciwej i normalnej pracy.

Notoryczna oszustka

przekazana władzom polskim przez Gdańsk

W lecie roku bieżącego hulała po całem wybrzeżu niejaka **Helena Makowska,** podająca się za nauczycielkę prywatną. Dama ta swój talent oratorski zużytkowała w ten sposób, że odwiedzała kupców gdyńskich, i czyniła z szerokim gestem zakupy materjałów, torebek, albumów i tym podobnych „drobiazgów", polecając odesłać sobie te przedmioty pod adresem zawsze jakiegoś lekarza lub adwokata, gdzie miała nastąpić zapłata.

Oszołomiony krasomówstwem pani Makowskiej kupiec wysyłał towar przez chłopca, który zazwyczaj spotykał szczodrą klientkę w poczekalni, lub na schodach przed drzwiami. Otrzymawszy „swój" zakup, znikała Makowska w głębi mieszkania pod bezdzo intymnym pozorem, poczem wychodziła drugiemi schodami.

Gdy oszustce w Gdyni było już za ciasno, przeniosła się do W. M. Gdańska, gdzie została przytrzymana w Sopotach na podobnej sztuczce.

Stawiona w tych dniach przed Sądem gdański Makowska została uniewinniona wobec stwierdzonej podobno niepoczytalności. Ponieważ jednak była ona poszukiwana również przez sądy polskie, została wydana do dyspozycji naszym władzom i siedzi obecnie „w poczekalni", czekając na rozprawę. Prawdopodobnie jednak nie pójdzie jej tak gładko w Polsce jak w Gdańsku, bo niepoczytalnych oszustów zamyka się u nas w Zakładzie.

Zarząd Miejski Pucka protestuje

W nr. 266 naszego pisma donieśliśmy projekcie rozbudowy Pucka i prtraktacjach w celu nabycia na ten cel gruntów od majątku Celbowo.

Burmistrz m. Pucka p. mjr. Szkuta nadesłał nam w tej sprawie następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby Zarząd Miejski lub burmistrz mjr. Szkuta wszczął pertraktacje z majątkiem Celbowo o nabycie 800 mórg ziemi dla celów rozbudowy miasta Pucka, natomiast prawdą jest, że ani Zarząd Miejski m. Pucka ani mjr. Szkuta burmistrz nie wszczynał podobnych pertraktacyj, jak również nie ma zamiaru takich przedsiębrać".

Trudno. Skoro nie ma zamiaru — nic na to nie poradzimy.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Czwartek, 21 bm. — Toruń — „Krakowiacy i górale".

Piątek, 22 bm. — Toruń — „Krakowiacy i górale" — przedstawienie szkolne popoł.

Sobota, 23 bm. — Toruń — „Rozkoszna dziewczyna" — wiecz.

Państwowy Zakład Zdrojowy
w Ciechocinku

zawiadamia,

że począwszy od dn. 15 listopada 1935 r.

ceny na produkty lecznicze w sprzedaży detalicznej zostały wydatnie obniżone,

a mianowicie:

szlam ciechociński z 2.25 zł na 1.50 zł
za paczkę 8-kilową 10489
i okłady borowinowe z 5.75 zł na 4.50 zł za szt.

SPECIAL
3-LAMPOWY Z 4-tą PROSTOWNICZĄ

Aparat wysokiej klasy o niskiej cenie
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU PRECYZJI I FORMY
ZANIM KUPISZ NASZ ODBIORNIK WYPRÓBUJ INNE

Z pobytu P. Wojewody w Kościerzynie

W dniu 18 bm. Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis udał się do Kościerzyny, gdzie po poświęceniu przez Jego Ekscelencję Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego otworzył Dom Społeczny w Kościerzynie, przeznaczony dla organizacyj obrony kraju. Potem wziął udział w przedstawieniu szkolnem, zorganizowanem przez SS. Urszulanki.

Dnia następnego Pan Wojewoda przewodniczył na posiedzeniu rad gminnych Kościerzyna i Nowa Karczma, zaznajamiając się z budżetami i pracami tych gmin.

W dniu 19 bm. powrócił Pan Wojewoda do Torunia.

Odznaczenie p. dyr. Dobrzyckiego

za zasługi oddane Macierzy Szkolnej

W ub. poniedziałek na uroczystem posiedzeniu Zarządu Macierzy Szkolnej w Gdańsku został wręczony dyplom członka honorowego byłemu długoletniemu prezesowi Macierzy Szkolnej dyrektorowi okręgu PKP w Toruniu p. **inż. Bogusławowi Dobrzyckiemu.** Posiedzenie uroczyste Zarządu, zaszczycił swą obecnością p. minister dr. **Kazimierz Papee,** Komisarz Generalny RP. w Gdańsku.

Prezes Zarządu Macierzy Szkolnej p. **Eryk Budzyński,** wręczając dyplom członka honorowego M. S. p. inż. B. Dobrzyckiemu podniósł w swem przemówieniu zasługi jego dla Macierzy Szkolnej, w uznaniu których, walne zgromadzenie członków nadało p. dyr. inż. B. Dobrzyckiemu godność członka honorowego Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

P. dyr. **B. Dobrzycki** w odpowiedzi swej, dziękując za nadaną mu godność podniósł, że dyplom członka honorowego umieści nietylko na najpoczytniejszem miejscu w swem mieszkaniu, ale także i w sercu swem zachowa pamięć o Macierzy Szkolnej i wedle sił swoich starać się będzie zawsze i nadal jej pomagać i stale z nią współpracować.

Dyplom wykonany został artystycznie przez pracownika PKP p. **Pupecza.**

Obniżenie opłat w Państwowej Szkole Morskiej

Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej zawiadamia, że w związku z przeprowadzonemi przez Rząd oszczędnościami w życiu gospodarczem Państwa, jak również zmniejszeniem różnych kosztów ponoszonych przez obywateli, pragnąc ulżyć rodzicom wychowanków — postanowiła obniżyć dotychczasowe opłaty za utrzymanie uczniów w internacie i na statkach o 200 (dwieście) złotych rocznie. Obniżona opłata na rok szkolny 1935-36 wynosi zł 1000 rocznie płatna w 10 równych i kolejnych ratach.

Zjazdy rolnicze w Stężycy i Sulęczynie

W dniu 17 listopada br. odbyły się dwa zjazdy gospodarcze Kółek Rolniczych i to w Stężycy o godz. 12-tej a w Sulęczynie o 17-ej pod przewodnictwem p. Bronisława Stencla z udziałem pp. dyrektora Szkoły Rolniczej w Kościerzynie p. Różańskiego, naczelnika Urzędu Skarbowego w Kartuzach, inż. Włodka z Kościerzyny i przedstawiciela Starostwa p. Szawryka. Dyr. Różański w obszernem przemówieniu omówił sprawy organizacyjno - oświatowe i gospodarcze; p. instr. Duracz wygłosił b. ciekawy referat na temat „Cel i praca organizacji rolniczej" po którym wywiązała się bardzo rzeczowa dyskusja. Na postawione zapytania wyczerpująco odpowiedzieli p. instr. Duracz i p. Szawryk.

Po zebraniu odbyły się Roki Informacyjne, na których członkowie K. R. mogli uzyskać wyjaśnienia w sprawach podatkowych i oddłużeniowych od naczelnika Urzędu Skarbowego i delegata Wojew. Biura do Spraw Finansowo - Rolnych.

Burzliwy sejmik rolnictwa pomorskiego

Garstka malkontentów usiłowała zakłócić zjazd wojewódzki P. T. R.

Podczas wczorajszego walnego zjazdu P. T. R. wielka sala toruńskiego „Dworu Artusa" oglądała dawno niewidziane sceny. Grupa warchołów przygotowawszy zgóry inscenizację swego wystąpienia, postanowiła nie dopuścić do tego, aby obrady czołowej organizacji rolników Pomorza toczyły się w atmosferze powagi i skupienia tak, jak tego poważna sytuacja rolnictwa naszego wymaga. Już na samym wstępie obrad zaczęło się awanturować kilku delegatów, mających na zawołanie przygotowany stek frazesów na temat sytuacji rolnictwa, ale niemyślących bynajmniej o zbiorowem dobrze tego rolnictwa. Wzorując się na najgorszych tradycjach naszej przeszłości, panowie ci usiłowali krzykiem i demagogją narzucić swą wolę większości rolników, którzy zjechali się do Torunia po to, by poważnie i godnie obradować nad swojemi sprawami. Hałasując i krzycząc, zaczęto się dopominać o zmianę prezydjum, to znowu o zmianę porządku obrad. Inicjatorom zamieszania nie chodziło jednak ani o jedno, ani o drugie, lecz o zerwanie zjazdu, o narzucenie przez garść krzykaczów i warchołów swej woli olbrzymiej większości zebranych.

Cel swój częściowo osiągnęli. Prezydjum zjazdu, nie mogąc uciszyć sali, postanowiło zawiesić chwilowo obrady. Wówczas awanturująca się grupka warchołów usiłowała zorganizować własne zebranie. Ponieważ przeciągające się zamieszanie groziło spokojowi publicznemu, przeto obecny na sali starosta toruński, p. Skórewicz wezwał awanturników do opuszczenia sali.

W stosunku do dwóch najbardziej wojowniczo nastawionych prowodyrów zajść policja sporządziła protokóły celem wytoczenia im sprawy o zakłócenie spokoju.

Awantury na zjeździe P. T. R. zostały starannie przygotowane. Nie były one bynajmniej wybuchem jakiegoś spontanicznego niezadowolenia. Widać tu tę samą rękę, która usiłuje szerzyć ferment i niepokój w kraju dla wiadomych sobie celów i wyzyskuje każdą okazję do wywoływania burd i karczemnych awantur. Organizatorzy tej fali hec, przewalającej się znowu po Polsce, liczą zapewne na pobłażliwość władz.

Oby się nie przeliczyli w swych „z głupia frant" robionych rachubach!,

* * *

Wczorajszy zjazd wojewódzki Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego ściągnął do Torunia liczne rzesze delegatów i rolników z całego Pomorza, tak liczne, że ich z trudem pomieścić mogła wielka sala w Dworze Artusa. Dowód to, że rolnicy pomorscy, uginając się pod brzemieniem ciężkiego położenia rolnictwa, widzą jedyne wyjście z sytuacji **w zwartej, wspólnej akcji** pod patronatem organizacji, w której są zrzeszeni.

Z Bogiem rozpoczął się zjazd, na wspólnych modłach w kościele Panny Marji, gdzie mszę św. na intencję zjazdu odprawił ks. prob. Bączkowski, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Łęgowski. **Później jednak zapomniano na długą chwilę, o co w kościele Boga błagano,** — zapomniano, że modlono się, **aby w duchu zgody i braterstwa obrady się toczyły.**

Zjazd zagaił o godz 11 prezes P. T. R. p. L. Czarliński, witając przedstawicieli władz państwowych, wojska i samorządu, reprezentanta p. Wojewody, nacz. Ceceniowskiego, p. dowódcę O. K. VIII p. gen. Thommee'go i innych

Przystępując do przemówienia programowego, prezes Czarliński złożył na wstępie **hołd cieniom Wodza Narodu.** Przypomniał, że

„na ostatnim wielkim zjeździe rolniczym w połowie grudnia 1933 roku, uchwaliliśmy wysłanie depeszy hołdowniczej Marszałkowi Piłsudskiemu, w której zapewnialiśmy, iż pod Jego przewodnictwem będziemy wytrwale kłaść podwaliny naszej mocarstwowości, budować Polskę wysiłkiem gospodarczym, tak, jak on Ją wskrzeszał wysiłkiem orężnym.

Niestety równo prawie pół roku temu Wszechmocny powołał Go przed swój tron. Marszałek odszedł w zaświaty, świetlana Jego postać przeszła do historji. Nie jest nam więc danem wyrazić Mu znów naszego hołdu słowami, tak jakżeśmy to uczynili ostatnim razem, uczcijmy więc Go dziś wspomnieniem i przyrzeknijmy sobie w duszy, iż **za Jego przykładem będziemy również rzetelnie i uczciwie pracować dla dobra Rzeczypospolitej każdy z nas na tym odcinku, na którym los go postawił.**

Powstaniem z miejsc i głębokiem milczeniem uczestnicy zjazdu uczcili pamięć Największego Polaka

W przemówieniu swojem prezes Czarliński omówił obszernie sprawy wewnętrzno-organizacyjne P. T. R., i przedstawił następnie sytuację gospodarczą za czas ostatnich dwuch lat.

Nastrój w chwili otwarcia zjazdu był spokojny i poważny, i napozór nic nie zapowiadało, że powaga obrad najznaczniejszej organizacji rolniczej Pomorza zostanie zakłócona w niemiły, pełen zgrzytów sposób. Lecz na ucho opowiadano sobie **jeszcze przed otwarciem, że zanosi się na — burdę,** że „opozycja" przygotowała ostry atak na prezydjum zjazdu i zarząd P.T.R., że wszelkiemi środkami będzie dążyła do przeforsowania swych postulatów.

Podczas referatu prezesa Czarlińskiego było jeszcze spokojnie. Lecz pod koniec do oklasków, któremi przyjmowano od czasu do czasu zdanie mówcy, poczęły się już wkradać głuche pomruki, jakgdyby zapowiedź burzy, która niebawem istotnie miała się rozpętać.

Kiedy po przemówieniu prezesa Czarlińskiego p. szambelan **Prądzyński** gotował się do wygłoszenia swego referatu o „stronie dochodowej budżetu rolnika pomorskiego", zażądano z kilku stron głosu **„w kwestji formalnej".**

Wichrzyciele, o których już szeptano sobie na ucho, wystąpili na wodownię i oświadczyli, że **„uczestnicy zjazdu nie zgadzają się na porządek obrad** i domagają się jego zmiany". Nie poskutkowało nic oświadczenie przewodniczącego zjazdu prezesa Czarlińskiego, że obecnie już w myśl przepisów statutu zmiana porządku obrad **nie jest dopuszczalna.** Nie pomogły nic gorące apele do sumienia obywatelskiego grona uczestników, popierających głośnemi krzykami wnioski „opozycyjne". **Głosy, wzywające do rozwagi, ginęły we wrzawie.** Ochrypłe krzyki wichrzycieli również przepadały w tumulcie i wyciu własnych, nielicznych zresztą, jak się później okazało, zwolenników.

Nad wrzawą zapanował dopiero głos przewodniczącego, wzmocniony przez mikrofon i głośnik. Wzywa on, by uczestnicy zjazdu, niezadowoleni z porządku obrad, opuścili salę, lecz bezskutecznie.

Wśród przeciwników prezydjum zjazdu **prym wiedli pp. Wojciechowski, Hillar i Dulski,** przy wrzaskliwym akompanjamencie swych towarzyszy. Za wszelką cenę usiłowano **steroryzować większość i narzucić jej swe zdanie.**

Szambelan Prądzyński kilkakrotnie rozpoczynał swój referat, lecz wrzawa wichrzycieli znowu się wzmagała.

Wobec takiego stanu rzeczy przewodniczący Czarliński, aby usunąć elementy destrukcyjne z sali, **zamyka pierwszą część obrad** i zapowiada przerwę do godz. 14.

Lecz nawet to zamknięcie obrad nie wpływa na uspokojenie wichrzycieli. Prowodyrzy ich zajmują pospiesznie **miejsca przy stole prezydjalnym i chcą na własną rękę kontynuować obrady.**

Nie dopuszczają jednak do tego **władze bezpieczeństwa,** które **nakazują opróżnienie sali.**

Wichrzyciele ustępują wreszcie.

* * *

Występ osób, zamierzających zakłócić obrady zjazdu i narzucić mu swoje postulaty, był **przygotowany** we wszystkich szczegółach na zebraniu samozwańczego „Komitetu organizacyjnego Związku Rolników", które odbyło się wczoraj **przed** zjazdem P. T. R.

Na tem zebraniu postanowiono zażądać **przekształcenia zjazdu P. T. R. na „Kongres rolnictwa pomorskiego"** i narzucenia mu swego porządku obrad, własnego prezydjum i własnych prelegentów.

Z WIELKIEJ CHMURY MAŁY DESZCZ

Zamiary nielicznych „zamachowców" na zjazd P. T. R. spaliły jednak na panewce, jak się okazało podczas obrad popołudniowych. Ktoby po burzliwej pierwszej części spodziewał się dalszego „sensacyjnego" ciągu, gruboby się zawiódł. **Zdrowy rozsądek przedstawicieli rolnictwa pomorskiego zwyciężył.**

Praca w komisjach w popołudniowej części zjazdu toczyła się we wzorowym porządku. Największe zainteresowanie skupiało się w najliczniej, obesłanej **komisji osadniczej,** która gorliwie dyskutowała nad swojemi rezolucjami, uzupełniając je szeregiem poprawek.

Kiedy następnie uczestnicy zjazdu zebrali się znowu na plenum, wszystko odbyło się już według programu.

Po odczytaniu i uchwaleniu rezolucyj, zaproponowanych przez komisje wygłosił ciekawy referat wiceprezes Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa w Poznaniu, p. Jan Morawski na temat „Rolniczy program ożywienia życia gospodarczego Polski".

W wolnych głosach poruszało szereg członków różne bolączki, których nie brak rolnictwu. Zabrał głos także jeden z głównych „autorów" przedpołudniowej awandziwej, nie zakłócającej powagi zjazdu.

Mimo że ostatecznie obrady zamknięto w atmosferze spokoju, zjazd sam ucierpiał dotkliwie wskutek burzliwych wypadków przedpołudniowych. Uczestnicy zjazdu musieli zrezygnować z wysłuchania ciekawych — jak mogliśmy się sami przekonać z odbitek — referatów p. prez. Prądzyńskiego i p. Jana Zielińskiego i niewątpliwie opuszczali zjazd z uczuciem niesmaku i zawodu.

* * *

Treść rezolucyj, uchwalonych podczas zjazdu P. T. R., zamieścimy w najbliższym numerze.

Społeczeństwo pomorskie troszczy się o swą młodzież akademicką

Wczoraj wieczorem w auli Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja przewodniczących kół lokalnych Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej na Pomorzu. Obradom przewodniczył w zastępstwie p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa prezes Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu p. inż Dobrzycki.

W konferencji wzięli udział prawie wszyscy przewodniczący kół lokalnych Towarzystwa na Pomorzu. Radę Naczelną Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej reprezentował p. radca Kurzewski z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej. Obecny był również przedstawiciel Akademickiego Koła Pomorskiego, zrzeszającego wszystkich studentów z Pomorza, kształcących się w Uniwersytecie Poznańskim.

Obrady zagaił p. prez. Dobrzycki, przedstawiając w kilku słowach główne zadania Towarzystwa. Następnie sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Towarzystwa, p. radca krajowy Jagalski i p. radca Kurzewski zdali krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacji w Polsce i na Pomorzu.

Działalność Towarzystwa na terenie województwa pomorskiego omówiliśmy już na łamach naszego pisma obszernie w ub. miesiącu z okazji zebrania Komitetu Wojewódzkiego. W ciągu wczorajszych obrad sprawozdanie ogólne przedstawiono przewodniczącym kół lokalnych celem ich zorjentowania w całokształcie prac Towarzystwa.

Zkolei w dłuższej dyskusji ustalono szczegółowo przedstawione przez p. prezesa inż. Dobrzyckiego wytyczne co do działalności kół lokalnych. Przedewszystkiem postanowiono, aby koła lokalne wszczęły na swych terenach energiczną propagandę na rzecz pomocy dla młodzieży akademickiej liczbę nowych członków, by zasilały fundukiej, dalej, by werbowały jaknajwiększą sze Towarzystwa przez organizowanie rozmaitych imprez i zwracanie się o pomoc finansową do instytucyj publicznych, zakładów przemysłowych i t. p. i wreszcie — na co zwrócono specjalną uwagę by współpracowano z Komitetem Wojewódzkim w wyszukiwaniu praktyk i posad studentom i absolwentom wyższych uczelni.

Na zakończenie obrad przedyskutowano projekt regulaminu zarządu koła lokalnego i instrukcję kasową dla kół.

Manifestacyjny pogrzeb ofiary obowiązku śp. posterunkowego Zmury

J. E. ks. biskup Okoniewski na czele konduktu żałobnego

W środę rano o godz. 9,30 odbył się w Pelplinie pogrzeb posterunkowego P. P. śp. Anastazego Zmury, który padł na posterunku z ręki bandyty. Eksportacja i pogrzeb zamieniły się **w spontaniczną manifestację uczuć żalu** z powodu tragicznego zgonu ofiary obowiązku oraz **wdzięczności i sympatji dla „granatowej armji",** która nieustraszenie strzeże ładu i porządku oraz bezpieczeństwa wszystkich obywateli, każdej chwili gotowa do największych ofiar, bo nawet do ofiary życia.

Zwłoki śp. Anastazego Zmury wyprowadził z kostnicy ks. kanonik Lewandowski w asyście 6 księży do kościoła. Tu z udziałem 20 księży odprawiono egzekwie i mszę żałobną.

Po nabożeństwie przy wyprowadzeniu zwłok z kościoła przemówili naczelnik Urzędu Śledczego podinspektor Mittlener z Torunia oraz komendant powiatowy P. P. komisarz Skalski.

Olbrzymi kondukt żałobny **z orkiestrą** Zw. Strzeleckiego i kompanją honorową P. P., **12 pocztami sztandarowemi i delegacjami niosącemi 30 wieńców** ruszył ku cmentarzowi.

J. E. ks. biskup Okoniewski sam prowadził kondukt na czele całego duchowieństwa pelplińskiego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, liczni przedstawiciele władz, a więc pp. starosta Muchniewski, podinspektor Mittlener, kom. Dzwoniarek z Świecia, komisarz Rządu p. mgr. Sokół z Gdyni, rada miasta Pelplina w komplecie z p. dr. Chmieleckim na czele oraz tłumy obywateli.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą przemówili J. E. ks. Biskup oraz ks. kan. Lewandowski, poczem przy dźwiękach pieśni żałobnych złożono trumnę do grobu.

Wzruszające słowa ks. Biskupa wywarły **silne wrażenie na wszystkich obecnych.** Chcąc okazać swą wdzięczność za nie, kompanja honorowa z cmentarza udała się przed pałac biskupi, by dostojnemu Pasterzowi oddać honory przez sprezentowanie broni. J. E. ks. Biskup przeszedł przed frontem kompanji 1 w końcu **udzielił jej swego błogosławieństwa.**

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 20 listopada 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 195 ton 12,80—13,00; pszenica standartowa 17,50—18,00; jęczmień: browarowy 15—15,50; jednolity 14,00—14,25; jęczmień zbiorowy 13,50—14,00; owies 15,75—16,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 21—21,50; gatunek I 0—45 proc. wł. w. 20,50—21; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20—20,50; gat. II. 45—55% wł. w. 17,25—17,75; raz. 0—90% 15—15,50; 60% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20—20,50; 65 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,50—20; mąka pszenna: gatunek I. A 20 proc. wł. w. 31.50—33.50, gat. I B. 45 proc. 30.50—31.50, gat. I C. 55 proc. 29.75—30.75, gat. I D. 60 proc. 28.75—29.75, gat. I E. 65 proc. 27.75—28.75, gat. II A. 55 proc. 25.25—26.25, gat. II B. 65 proc. 24.75—25.75, gat. II D. 65 proc. 23.00—24.00, gat. II F. 65 proc. 18.75—19.25, razowa 90 proc. 20.75—21.25; otręby żytnie wymiał stand. 9.25—9.75, pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepik zimowy bez worka 39—41; mak niebieski 56—59; gorczyca 34—36; siemię lniane 37 do 39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 27—30; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 10,50—11, koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 80—90; czerwona czyszczona 90—110; szwedzka 160—180; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50 wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 19 listopada 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 35—46; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 32—34; mięsiste 28—31; licho odżywione 24—27.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 33—36; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 29—32; pełnomięsiste 23—28; licho odżywione 16—22.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej 35—38; pełnomięsiste 32—34; mięsiste 28—31; licho odżywione 22—27.

Cielęta: dobrze tuczone 55—58; średnio tuczone 48—52; liche 35—45; najlichsze 15,20.

Świnie: tłuste ponad 150 kg ż. w. 57; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 57; pełnomięsiste od 110½—120 kg ż. w. 53—54; pełnomięsiste od 100—110 kg. ż. w. 51—52; pełnomięsiste od 80—100 kg. ż. w. 48—50.

Maciory 50—54.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. ż. w.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 21 listopada

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Czwartek: Ofiarowanie N. M. P. — Piątek: Cecylji

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 24 bm włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36—82 i Apteka pod Orłem. Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 30—98.

— **Pogotowie Ratunkowe — 26-17.**

— **Pogotowie pożarowe Straży Pożarnej tel. 06.**

— **Straż Pożarna — 26-16.**

— **Komenda Policji — 27-00** (centrala).

— **Szpital Miejski — 36-39.**

— **Dorożki samochodowe — 22-50** (postój przy ul. Jagiellońskiej), **22-51** (postój przy ul. Gdańskiej).

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek wieczorem ostatnie przedstawienie komedji St. Kiedrzyńskiego **„Cudzik i Ska“.**

W sobotę Teatr Miejski uderza w wielki dzwon sensacji artystycznej. Będzie nią prapremjera w Polsce operetki Krasznay-Krausza p. t. **„Żółta lilja“** w reżyserji i inscenizacji M. Dowmunta, oraz ujęciu muzycznem kapelm. J. Sillicha. Zainteresowanie sobotnią premjerą wzrasta z dniem każdym tembardziej, że na premjerze obecny będzie twórca wersji polskiej p. Walden oraz przedstawiciel wydawnictwa dr. Bogen. Dlatego w interesie własnym stałych bywalców teatralnych, należy wcześniej nabyć bilety w kasie teatru. W licznej obsadzie figurują nazwiska ulubieńców publiczności pp: Fontanównej, Gabrielli, Gilewskiej Podgórskiej, Dowmunta, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Górowskiego, Lochmana, Leśniowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Rychtera, Serwińskiego, Winczewskiego i Ziemskiego. W obrazie 12 tańce węgierskie w wykonaniu Jedyńskiej i Fabjana dopełnią barwnej całości.

W niedzielę o godz. 16-tej po południu **po cenach zniżonych** daną będzie komedja St. Kiedrzyńskiego **„Cudzik i S-ka“**, wieczorem zaś po raz drugi **„Żółta lilja“** przepiękna operetka Krasznay - Krausza.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Epizod“ z Paulą Wessely
APOLLO: „Cyrk Barnuma“ i bogaty nadprogram.
BAJKA: „Pieśniarz Warszawy“ i „Ślady o świcie“
BAŁTYK: „W pogoni za księżycem“.
KRISTAL: „Kaprys hiszpański“ z Marleną Dietrich i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Miłostki“
REWJA: „Cienie wielkiego miasta“, na scenie rewja.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy
Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6.50 8.05 9.58 14.05 15,35 17.56 **18,26 21,26** (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), **7,54** 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 **19,45** 20,00.

Kościerzyna—Gdynia: 8.01 15,20; **do Rynkowa:** 16.10 20,30 od 19/V—1/IX.

Nakło—Piła: 0.02 6,15 **10,41** 14.45 19,49.

Unisław—Brodnica: 4.46 8.11 13.45 16,20 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 **22,18** 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 5.05 10.40 13.30 18,35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14.01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Chór Panien Różańcowych przy parafji N. S. J.** urządza dn. 24 bm. o godz. 17,30 w sali Ogniska KPW przy ul. Zygm. Augusta uroczysty wieczór muzyczny pod dyrekcją znanego kompozytora i wirtuoza organowego p. Szczepana Jankowskiego.

— **„Telefonja automatyczna“.** Referat pod takim tytułem wygłosi na najbliższem zebraniu Stowarzyszenia Techników, w Klubie Techników, ul. Cieszkowskiego 4 p. inż. Ostrowski (II część odczytu). Zebranie z referatem odbędzie się dn. 22 bm. Dn. 21 bm. o godz. 17 zwiedzenie urządzeń stacji automatycznej telef. Zbiórka przed Urz. P. T., ul. Pocztowa.

— **Rodzina Kolejowa w Bydgoszczy** urządza w grudniu, wzorem lat ubiegłych, uroczystość gwiazdkową dla najbiedniejszych swych członków. Celem zdobycia odpowiednich funduszów odbędzie się w dniu 15 grudnia wielka wenta pod hasłem „Na gwiazdkę dla naszych biednych“. Rodzina Kolejowa zwraca się do ogółu członków z prośbą, aby przez ofiarowanie na loterję fantową drobnych datków w naturze i gotówce poparli tę imprezę. Datki na loterję zbierać będą po domach pracowników kolejowych członkowie R. K. zaopatrzeni w odpowiednie upoważnienia.

— **Podziękowanie.** Wszystkim tym, którzy raczyli wziąć udział i przyczynić się do uświetnienia uroczystości poświęcenia sztandaru Koła Kolejarzy Zw. Wet. Powstań Nar. R. P. 1914-19 jak i 17-letniej rocznicy wskrzeszenia Polski, a w szczególności przewielebnemu duchowieństwu, ks. pułk. **Szyłkiewiczowi,** i ks. kapelanowi **Szackiemu** pp. staroście **Stefanickiemu,** mjr. **Gumowskiemu,** dyr. mgr. **Batyckiemu,** dyr. **Lesieckiemu,** prez. **Plejewskiemu,** radcy **Kalicie,** mgr. **Kowalskiemu,** kpt. dr. **Dobrzańskiemu,** posłowi **Siodzie,** dr. **Bermańskiemu,** zaw. **Zawadzkiemu,** przedstawicielom Zw. Weteranów mgr. **Nowakowskiemu, Odrowskiemu, Górskiej, Strzyżowskiemu,** przedstawicielom prasy, pokrewnym organizacjom, kolejowym związkom zawodowym, Komit. Honorowemu, Chrzestnym, kpt. **Kulwieciowi,** Wojtusiowi **Lewińskiemu** za deklamację. dyrygentowi **Schultzowi** i orkiestrze K. P. W. za przygrywanie podczas uroczystości oraz wszystkim biorącym udział w uroczystości, składa serdeczne podziękowanie.

Otwarcie kursu ratowniczo-sanitarnego

W sali Państwowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy odbyło się ub. wtorku wieczorem otwarcie **kursu ratowniczo-sanitarnego dla pracowników większych ośrodków pracy.** Kurs ten trwać będzie pięć tygodni i zorganizowany został staraniem miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

W uroczystości otwarcia kursu uczestniczyli przedstawiciele miejskich i powiatowych władz sanitarnych, zarządu P. C. K., oraz zainteresowanych organizacyj. Po zagajeniu obecnych przez przewodniczącą P. C. K. p. dr. Szubertową krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił p. dr. Nowakowski, oraz kierownik sekcji P. C. K., z ramienia której zorganizowany został kurs ratowniczo-sanitarny p. dyr. Matuszewski.

Akademja oddz. Z. S. na Szwederowie

Poza udziałem w ogólnych uroczystościach oddział Związku Strzeleckiego Bydgoszcz-Miasto nr. 2 na Szwederowie urządził obchód Święta Niepodległości we własnym zakresie. Wieczornica listopadowa odbyła się dn. 17 bm. w Szkole Rolniczej przy ul. Nowodworskiej i zgromadziła liczne grono uczestników. Na program akademji złożyły się: słowo wstępne wygłoszone przez wiceprezesa oddz. ob. Lewickiego, deklamacja o Marszałku Piłsudskim — Kazimiery Pokorskiej, przemówienie ob. prof. Tomasa na temat znaczenia Święta Niepodległości, odśpiewanie hymnu narodowego, deklamacja ob. Janaszka, oraz wspólne odśpiewanie hymnu I. Brygady.

Wynik akcji „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ w obwodzie bydgoskim

Społeczeństwo obwodu bydgoskiego gorąco poparło akcję Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. w czasie „Tygodnia Szkoły Powszechnej“. Wyniki „Tygodnia“ świadczą, iż zrozumienie roli szkoły powszechnej w społecznem życiu Państwa istnieje i, że istnieje wola przyjścia Państwu z pomocą, by szkołę powszechną wyprowadzić z obecnego impasu i doprowadzić do stanu, by wpływem swym ogarnęła całą młodzież polską.

Na ogólny wynik wpływów **w wysokości 8.098,84 zł.** składają się wpływy z wzmożonej rozsprzedaży materjału wartościowego, z dochodów, z imprez ze zbiórki ulicznej i kwesty na listy.

Komitet Obwodowy dziękuje tą drogą wszystkim, którzy przyczynili się do tego wyniku, szczególnie Redakcjom miejscowych dzienników, miejscowym instytucjom państwowym, samorządowym i prywatnym, p. dyr. Stomie, p. dyr. Winterfeldowi, pp. dyrektorom zakładów średnich, kierownikom szkół, nauczycielstwu szkół powszechnych, zarządom i członkom poszczególnych kół i wszystkim, którzy brali w akcji udział za wytężony wysiłek, a całemu społeczeństwu za poparcie akcji.

Za Zarząd Komitetu Obwodowego Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz.:
Prezes:
(—) St. Tarnowicz, Inspektor Szkolny.
Sekretarz: (—) A. Jopke.

Kurs wyższy Uniwersytetu Powsz. w Bydgoszczy

Wykłady Uniwersytetu Powszechnego na kursie wyższym odbywać się będą w trzech grupach: 1) humanistycznej, 2) fizykalno-chemicznej i 3) biologicznej.

W grupie pierwszej wygłoszą wykłady: ks. prof. Kukułka — eugenika, 4 godz., prof. Stopa — zasady ortografji i przestankowanie powiedzeń, 8 godz. (listopad); prof. Stopa — zasady dobrego stylu, 8 godz. (grudzień); prof. Łanoszka — Polska współczesna na terenie międzynarodowym, 8 godz. (listopad); prof. dr. Staruszkiewicz — przyczyny upadku Polski, 8 godz. (grudzień).

Grupa fizykalno - chemiczna: prof. Stępniewski — zasady fizykalne reprodukcji dźwięków, 4 godz. w listopadzie (w sali fizyk. Państw. Sem. Naucz., ul. Seminaryjna 7); dr. Czajkowski — chemja i jej zastosowanie w technice rodzimej, 24 godz. w grudniu (w sali Państw. Szk. Przem., ul. Św. Trójcy 11).

Grupa biologiczna i higjeny społecznej: dr. Michalski — ewolucjonizm, 8 godz. (listopad); dr. Florkowski — mendelizm i ewolucjonizm, 8 godz. (grudzień); dr. Milchert — choroby infekcyjne, 1 godz.; dr. Umbreitówna — choroby wewnętrzne, 6 godzin; dr. Świąteczki — zachorzenia skóry, 1 godz.

Szczegółowe informacje w sprawie terminów i miejsca wykładów podaje sekretarjat Uniw. Powsz., ul. Grodzka, tel. 10—31 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 19—20-tej.

Nowy Zarząd K. W. „Gryf“

W sali „Pod Lwem“ odbyło się onegdaj roczne walne zebranie Klubu Wioślarskiego „Gryf“ w Bydgoszczy. Jak wynika ze sprawozdań złożonych przez Zarząd z prezesem p. dr. **Jeżewskim** na czele — Klub pracował w roku ubiegłym mimo szeregu trudności intensywnie, zwłaszcza na polu turystyki wodnej. Ogółem **załogi „Gryfu“ przewiosłowały w sezonie 6.217 km.** (646 wyjazdów), indywidualnie zaś licząc 20.588 km. (2.165 wyjazdów) Rekord „pożeracza kilometrów“ uzyskał członek p. **H. Głyda,** który podczas 136 wyjazdów przewiosłował 1819 km. Klub liczy obecnie 103 członków zwyczajnych i 4 honorowych. Godnością członków honorowych obdarzono w roku sprawozdawczym pp. starostę **Stefanickiego** i prezydenta **Barciszewskiego.**

Życie wewnętrzno - organizacyjne Klubu było równie ożywione, jak życie sportowe. Odbyto szereg wewnętrznych uroczystości, nie licząc kilku imprez organizowanych przez Klub dla całego ośrodka wioślarskiego w Bydgoszczy z racji pełnienia funkcji gospodarza. W roku minionym **K. W. „Gryf“ obchodził 10-lecie swego istnienia,** oraz urządził akademję ku czci śp. **Marszałka Piłsudskiego** w dniach ogólnej żałoby narodowej.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz Klubu Prezesem wybrano ponownie p. dr. **Jeżewskiego,** wiceprezesem p. kpt. **Brunnera,** sekretarzem p. **Płażalskiego,** skarbnikiem p. **Piniarskiego.** Do sądu honorowego wybrano pp.: **Br. Zamiarę, Tyborskiego, Sperkowskiego, Krukowskiego** i notarjusza **Meysnera.** Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Wiszniewski, Philip, Wiewiórowski, Kabat** i **Blum.**

Skazanie złodziei rowerowych

Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał onegdaj młodego, lecz dość dobrze znanego klienta władz bezpieczeństwa, **19-letniego Jana Pstrągowskiego na rok bezwzględnego więzienia za systematyczne kradzieże rowerów.** Pstrągowski odpowiadał hurtownie za trzy kradzieże, a mianowicie za „uprowadzenie“ rowerów na szkodę pp. **Józefa Wasilewskiego, Jana Maruli i Ludwika Pepety.** Za każdą z trzech wymienionych kradzieży sąd skazał złodzieja po 7 miesięcy więzienia, a łącznie zmniejszył mu karę do jednego roku bezwzględnego więzienia.

Również za kradzież roweru odpowiadał przedwczoraj przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy **30-letni robotnik Jan Szymkowiak.** Oskarżony skradł rower z korytarza Ubezpieczalni Społecznej na szkodę **Edmunda Grabowskiego.** Podczas rozprawy podsądny tłumaczył się nędzą i brakiem środków do życia, które to okoliczności skłoniły go do kradzieży — jak twierdzi — pierwszej w swem życiu. Uwzględniając okoliczności łagodzące, sąd skazał Szymkowiaka na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem **wykonania kary na 2 lata.**

Migawki bydgoskie

Poezje kupieckie

Poezja jest potrzebą duszy i serca. Ale ktoby to pomyślał, że jest ona także potrzebą... kredytu i wogóle handlu.

Wstąpiłem kiedyś do jednego ze składów i proszę o kredyt na pobrany towar.

— Panie, w dzisiejszych czasach? — woła zaperzony kupiec — czy pan mnie ma za głupka?

— Nie, nie mam pana za „takowego“, ale ja się niestety często mylę.

— Bo, widzisz pan, łagodniej już prawi ów kupiec, kredyt dawno umarł.

Dziś dać na kredyt, to lepiej się powiesić! Niech pan sobie przeczyta i zapamięta ten wiersz!

Spojrzałem ku górze i nad ladą kupiecką wyczytałem wypisaną tłustemi literami taką poezję na temat kredytu:

„Kredyt umarł, mój Gościu! —
„nie żądaj kredytu,
„Bo kredyt to strata
„I Ruina wprost bytu.
„Szczędź sobie wstydu,
„Odmowy, przykrości —
„Gdyż dzisiaj dać kredyt,
„To rzecz niemożności!

Zastanowiłem się chwilę, i owemu miłośnikowi handlowej poezji napisałem takie żałośliwe epitafium kredytowe:

„Zmarł, niestety, kredyt,
„A kryzys wciąż tyje —
„Niech go szlag już trafi,
„A kredyt niech żyje!

Wybryk łobuzerski czy tryk złodziejski

Onegdaj w nocy nieznany sprawca **wybił kamieniem szybę w Wielkopolskim Składzie Kawy przy ul. Gdańskiej 75 w Bydgoszczy.** Brzęk tłuczonej szyby zbudził śpiącą obok składu kierowniczkę, która zdołała zauważyć uciekającego sprawcę. Dotychczas nie stwierdzono, czy zachodzi tu wypadek łobuzerskiego wybryku, czy też był to tryk złodziejski, za pomocą którego jakiś złodziej „sprawdził“ czy sklep jest strzeżony.

10-lecie istnienia Kl. Mandolinistów

Klub Mandolinistów „Lutnia“ w Bydgoszczy obchodzi w nadchodzącą niedzielę dn. 24 bm. uroczystość 10-lecia swego istnienia W okresie swej działalności Klub bydgoskich mandolinistów wyszkolił wielu mandolinistów i urządził szereg oryginalnych imprez. Z okazji 10-lecia odbędzie się w niedzielę uroczysty obchód. O godz. 15 odbędzie się w sali Hotelu Lengninga przy ul. Długiej zebranie uroczystościowe, wieczorem zaś zabawa taneczna.

Święto Niepodległości w żeńskich oddziałach Z. S.

Z okazji 17-rocznicy odzyskania niepodległości odbyła się dn. 12 bm. w świetlicy im. Emila Kality **uroczysta akademja zorganizowana staraniem oddziałów żeńskich Z. S. w Bydgoszczy.**

Uroczystość rozpoczęła się pięknym referatem ref. wych. obyw. Wydziału Pracy Kobiet Z. S. **ob. Bebenkowskiej,** następnie strzelczynie I. i II. oddz. odśpiewały i zainscenizowały szereg pieśni strzeleckich i legjonowych. Należy podkreślić, że strzelczynie wykazały dużo dobrej woli, by uroczystość wypadła jaknajlepiej, a dużo energji włożyły w przygotowanie obchodu prezes I oddz. ob. **Dydyńska** i komendantka III oddz. ob. **Kazimiera Pudłowska.**

Akademję zaszczycili swą obecnością p. **wicestarosta Czubiński,** Zarząd Grodzki Z. S. z **radcą Kalitą** na czele, członkinie Wydziału Pracy Kobiet Z. S., oraz liczni sympatycy i goście.

Nagły zgon żebraka

W dniu 20 bm. o godz. 8 przedpoł. **znaleziono** w klatce schodowej domu **nr. 30** przy ul. Kordeckiego w Bydgoszczy zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około lat 50. Dochodzenia ustaliły, iż zmarłym jest żebrak Wiktor Borowiak bez stałego miejsca zamieszkania. Na zlecenia władz zwłoki odwieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej, gdzie poddane zostaną sekcji, która ustali przyczynę nagłego zgonu.

Nieznany mężczyzna zmarł na udar serca

W bramie **domu nr. 5 przy ul. Krasińskiego** w Bydgoszczy znaleziono onegdaj zwłoki nieznanego mężczyzny, który — jak stwierdzono — zmarł nagle na udar serca. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, przy pomocy których możnaby ustalić tożsamość nieznajowego. Ogólny rysopis zmarłego przedstawia się następująco: wzrost 170—175 cm, wiek około 50 lat, włosy ciemno blond, twarz szczupła, golona, oczy niebieskie. Zmarły ubrany był w bronzową marynarkę, bronzowe półbuciki, na głowie miał czapkę sportową (cyklistówkę).

Zagadkowy zgon

W mieszkaniu własnem przy ul. Sienkiewicza 23 **zmarła nagle w tajemniczych okolicznościach posługaczka Cecylja Blachowska.** Lekarz pogotowia, który zawezwany został do mieszkania zmarłej ze względu na szereg okoliczności mogących mieć związek z nagłą śmiercią Blachowskiej, m. in. poszlaki, iż Blachowska mogła ulec otruciu przekazał zwłoki do prosektorjum, gdzie **poddane zostaną one sekcji.**

Wystawa religijna w Muzeum Szkolnem w Bydgoszczy

Piękne wyniki pracy naszej młodzieży

Bydgoszcz widziała już wiele wystaw — niejednokrotnie pięknych, ale te, które organizuje Muzeum Szkolne — to coś odrębnego — coś tak świeżego, tchnącego takim zapałem, życiem, bo to młodzieży naszych uczelni praca.

Oglądaliśmy już — wystawę rysunków, zajęć praktycznych, esperenta, przyrodniczą, wspaniale urządzoną wystawę pt. „Marszałek Piłsudski w nauce i sztuce" itd. Wyobrazić sobie też możemy inne wystawy, jak: geografji, sportu, ale wystawa religijna, którą głosiły afisze — oryginalne linoryty ucznia z Państw. Gimnazjum Humanistycznego, to całkiem coś odrębnego.

Zaciekawieni i z niedowierzaniem w udałą imprezę udajemy się ub. niedzieli do tego daleko od miasta położonego lokalu, w którym mieści się Muzeum Szkolne, pierwsza tego rodzaju instytucja w Polsce. Na samym wstępie uderza nas oryginalny napis: „Muzeum Szkolne" na tle herbu miasta Bydgoszczy — orlęta w gnieździe — to symbol młodzieży bydgoskiej, rwącej się do lotu, do pracy. Oddrzwia ozdobione zielenią, spowite flagą narodową i papieską, to drugi symbol wystawy religijnej.

Wchodzimy wraz z przedstawicielami duchowieństwa, ks. prałatem Stepczyńskim na czele, przedstawicielami władz państwowych i miejskich, gronem dyrektorów wszystkich szkół średnich i Inspektoratu Okręgowego, przedstawicielami instytucyj miejskich, rzeszą publiczności i młodzieży szkolnej.

Wita nas wspaniały chór sekstyński, poczem następuje przemówienie ks. prał. Stepczyńskiego, który podkreśla, że wystawa ta jest jedyną, jaka kiedykolwiek była, bo nie słyszał, aby młodzież szkolna urządzała wystawy religijne. Ks. prałat uważa zatem, że dzień ten można nazwać epokowym, co zawdzięczać należy kierownictwu Muzeum Szkolnego. W swem pełnem zapału przemówieniu zwrócił ks. prałat uwagę na znaczenie tej wystawy, wobec szerzącego się bezbożnictwa na świecie. Jest ona bowiem wyrazem głębokich uczuć religijnych naszej młodzieży. Na zakończenie podziękował ks. prałat Stepczyński organizatorom wystawy: ks. prefektowi Haneltowi, kierownikowi działu religji w Muzeum Szkolnem, pp. dyrektorom zakładów szkół średnich, młodzieży szkolnej za pełne poświęcenie w pracy, oraz głównemu organizatorowi kierownikowi i założycielowi Muzeum Szkolnego prof. Faczyńskiemu.

Zkolei zabrał głos kierownik Muzeum, który w krótkich słowach podziękował księdzu prałatowi za łaskawe przyczynienie się do uroczystego otwarcia wystawy, oraz wszystkim obecnym za współudział. Przystąpiono do oglądania zebranych prac dostarczonych przez żeńskie Gimn. Humanistyczne, Gimn. im. Kopernika, Państw. Gimn. Humanistyczne, Gimn. im. J. Piłsudskiego, Seminarjum męskie, szkołę ćwiczeń i Zakład dla ociemniałych, jak również szkoły zawodową żeńską i prywatne gimnazjum niemieckie.

Podziw wzbudzają te eksponaty, w tak sumiennem wykonaniu, podejściu i ujęciu tematu. Ma się pełny i jasny obraz religji, jako przedmiotu w szkole i życia religijnego młodzieży.

Jedno co nieodpornie rzuca się w oczy, to rysunki, mapy, wykresy, roboty kobiece przeznaczone na misję katolicką. Wprost wierzyć się nie chce, że to wszystko wyszło z pod rąk młodzieży naszej. Jeżeli kiedykolwiek zarzucano jej, że tylko sportem się zajmuje, że prace szkolne zbywa odniechcenia, że niema żadnych aspiracyj i dążeń — to wystawa ta świadczy wręcz przeciwnie.

Już z poprzednio urządzonych wystaw poznać było można, że Muzeum Szkolne w swej działalności zdąża do podniesienia poziomu w szkolnictwie naszem, przez wzbudzenie u młodzieży szlachetnej rywalizacji na terenie międzyszkolnym do podniesienia ambicji: wyżej, lepiej, predzej — to jest wyścig pracy na terenie życia szkolnego. Na wystawach międzyszkolnych w Muzeum Szkolnem widać jak szkoły w Bydgoszczy w całej pełni realizują myśl, która przyświecała inicjatorom nowych programów szkolnych.

Równocześnie apelujemy **do wszystkich władz miejskich, by szczerze pomyślały o innym lokalu na cele Muzeum Szkolnego i utrwalili jego rozwój przez założenie przy Muzeum Szkolnej bibljoteki pedagogicznej** i stworzenie tych wszystkich działów, które Muzeum Szkolne projektuje. Z tak pojętej instytucji skorzystają wszyscy, tj. młodzież nasza, całe nauczycielstwo, społeczeństwo, a miastu naszemu przysporzy to tylko znaczenia i powagi.

Warunki, w jakich obecnie młodzież pracuje są opłakane. Bez opału i światła pokoje. To „gniazdo tych orląt" — jest tak ciasne, że podziwiać należy zapał do pracy i to, że skrzydła im nie odpadły. Widać, że rośnie nowe hartowne pokolenie, z którego Polska może być dumną.

Muzeum Szkolnemu, które pierwsze w Bydgoszczy podjęło się tak szczytnej roli — budzenia młodzieży do wyścigu pracy we wszystkich dziedzinach jej zainteresowań na terenie szkoły — należy się uznanie i cześć.

Z wieczoru kasprowiczowskiego w Bydgoszczy

Staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Bydgoszczy odbył się ub. poniedziałku w sali Resursy Kupieckiej wieczór kasprowiczowski, na który złożyły się: referat żony poety p. Marji Kasprowiczowej, oraz deklamacje utworów Kasprowicza w interpretacji p. Marty Chmielarskiej, przy akompanjamencie p. prof. E. Roeslera.

Liczna intelektualna publiczność bydgoska, która przybyła na wieczór, przeżyła wiele momentów wzruszających — pożytecznych i miłych. Przedewszystkiem odczyt p. Marji Kasprowiczowej był naprawdę ciekawy. Prelegentka, znająca wielkiego pisarza Kujaw jak nikt inny, inaczej niż krytycy naukowi, i bez zamiaru wchodzenia w ich rolę naszkicowała sylwetkę Jana Kasprowicza, kreśląc postać subtelnie i wyraziście, wyraźniej, niż mógłby to uczynić ktokolwiek inny. Dwie miłości Kasprowicza — Kujawy i Tatry — były zasadniczym punktem wyjścia i zarazem celem odczytu p. Kasprowiczowej, jednak w oparciu o te punkty, żona poety przedstawiła postać wieszcza Kujaw we wszystkich szczegółach, dorzucając do rysów znanych nieznane szczegóły charakteryzujące Kasprowicza, kierując reflektor poznania wprost i nieomylnie do duszy pisarza i jego ukochania ziemi kujawskiej i drugiej miłości — Tatr, u stóp których spoczął. Odczyt p. Marji Kasprowiczowej wywarł duże wrażenie na słuchaczach.

Drugą część programu wieczoru kasprowiczowskiego wypełniły deklamacje p. Marty Chmielarskiej, nagrodzone rzęsistemi oklaskami. Interpretatorka poezyj Kasprowicza zarecytowała kilka najcenniejszych utworów wieszcza Kujaw.

We wtorek odbył się drugi wieczór kasprowiczowski, przeznaczony dla młodzieży.

Inicjatorom i organizatorom wieczornicy należą się słowa rzetelnego uznania.

Znów powódź w Anglji

Długotrwałe deszcze wywołały klęskę powodzi w Anglji południowej. 11 rzek wystąpiło z brzegów i zalało znaczne przestrzenie. Na ilustracji miejscowość High Street w hrabstwie Kent.

Ukonstytuowanie się korpusu konsularnego w Gdyni

W ostatnich dniach odbyło się zebranie członków korpusu konsularnego w Gdyni na którem uchwalono zmienić dotychczasową formę stowarzyszenia konsulów, zamieszkałych w Gdyni i stworzyć **korpus konsularny.**

Korpus ukonstytuował się według zasad ustalonych przez Ligę Narodów, mianowicie dziekanem korpusu staje się automatycznie najstarszy rangą i czasem urzędowania, członek korpusu. Analogicznie ustala się starszeństwo.

Na podstawie tej uchwały przypadł urząd dziekana korpusu konsularnego w Gdyni Generalnemu Konsulowi Szwecji p. inż. **Napoleonowi Korzónowi,** prodziekanem został zaś konsul francuski **p. Xavier Gauthier.**

Obecnie urzęduje w Gdyni 8 konsulów na okręg województwa pomorskiego. Po za Gdynią na terenie Województwa urzęduje tylko konsul generalny niemiecki w swej siedzibie w Toruniu i agent konsularny francuski również w Toruniu.

W Gdyni urzędują następujący konsulowie: konsul generalny Szwecji — p. inż. Napoleon Korzón; konsul Francji — p. Xavier Gauthier; konsul Norwegji — p. Einar Nielsen; konsul Estonji — p. Witold Kukowski; konsul Finlandji — p. dr. Stanisław Darski; konsul Rumunji — p. dr. Bolesław Kasprowicz; konsul Danji i Islandji — p. Lucjan Byczkowski; wicekonsul Norwegji — p. Lars Usterud Svendsen; wicekonsul Wielkiej Brytanji — p. Cecil Harold Jeffrey; wicekonsul Łotwy — p. inż. Mirosław Laurecki; wicekonsul Hiszpanji — p. Czesław Raczewski; wicekonsul Portugalji — p. Jan Mack; wicekonsul Holandji — p. Jean Maurice Vaes; agent konsularny Belgji — p. François Giacomini; agent konsularny Italji — p. Arturo Stella.

P. konsul Korzón, jako dziekan korpusu, w towarzystwie prodziekana p. Gauthier. złożyli pp.: komisarzowi Rządu, dowódcy Floty i dyrektorowi Urzędu Morskiego wizyty oficjalne, zawiadamiając o powołaniu korpusu konsularnego w Gdyni.

Wtelno

— **Piękna uroczystość.** Poraz pierwszy w życiu zbiorowem nowo utworzonej gminy Wtelno — święcono zorganizowaną przez miejscowy Komitet — uroczystość odzyskania Niepodległości. W niedzielę popołudniu odprawił **ks. prob. Hemerski** kapelan P. W. powiatu, uroczyście nieszpory, poczem przy blasku pochodni ruszył pochód przez osiedle. Na sali p. Stasiaka tłumnie zebrana publiczność. Wójt gminy p. Graetzer — zagaił uroczystość — witając obecnych. Przepiękny wiersz wygłosili: p. Demkówna i mały synek p. Kraetzera. Miejscowy chór odśpiewał kilka legjonowych pieśni. Referat — czem jest dzień 11 listopada i chwila odzyskania Niepodległości — wygłosił pan Krymski ze Solca Kujawskiego.

Odśpiewaniem pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" — uroczystość w podniosłem nastroju zakończono.

Gogolin

Staraniem Pododdziału Zw. Strzeleckiego oraz miejscowej szkoły odbyła się dnia 10 bm. na sali ob. Smoczyka w Gogolinie uroczysta akademja z okazji 17 rocznicy odzyskania Niepodległości.

Na pięknie udekorowanej przez młodzież sali, zebrały się liczne rzesze publiczności, która przybyła gromadnie uczcić doniosłą chwilę.

Na bogaty i urozmaicony program, złożyły się przemówienia miejscowego nauczyciela i opiekuna Z. S. A. Ossowskiego, oraz liczne pieśni i deklamacje, wykonane przez dziatwę i Junaków Związku Strzeleckiego.

Całą uroczystość cechował miły i podniosły nastrój.

Po obchodzie odbyła się zabawa taneczna.

Zjazd Jungdeutsche Partei w Poznaniu

W Poznaniu zakończył obrady 2-dniowy zjazd kierowników Jungdeutsche Partei, w którym udział wzięło 900 delegatów z całej Polski.

Na zjeździe m. in. przemawiali p. Spitzer i p. Wiesner z Bielska, który poruszył m. in. **sprawę przeprowadzenia parcelacji wielkiej własności niemieckiej.**

Wywóz drobiu do Wolnego Miasta Gdańska

Dowiadujemy się, że zaświadczenia na wywóz drobiu będą wydawane w Starostwie Powiatowem Kościerskiem tylko raz w tygodniu, w każdy piątek od godziny 10 do 13. Pierwszeństwo do otrzymania wspomnianych zaświadczeń będą mieli członkowie Towarzystwa Rolniczego Powiatowego, którzy winni zgłaszać swe zapotrzebowanie do prezesów Kółek Rolniczych. Prezesi Kółek Rolniczych winni dostarczyć zapotrzebowanie do Sekretarjatu Powiatowego Towarzystwa Rolniczego na czwartek każdego tygodnia. Po odbiór zaświadczeń mogą się zgłaszać w imieniu członków Kółek albo prezesi, albo osoby przez nich upoważnione. W wypadku stwierdzenia, że osoba otrzymująca zaświadczenie nie jest hodowcą drobiu, lub, że odstępuje swoje zaświadczenie komu innemu, zostanie raz na zawsze pozbawiona prawa otrzymania zaświadczeń na wywóz płodów rolnych i artykułów hodowlanych na wywóz do Gdańska.

Włamanie mieszkaniowe

Zam. przy ul. Sowińskiego 12 p. Józef Jeszke zgłosił policji, iż przedwczoraj pomiędzy godz. 17 a 19 do mieszkania jego włamał się jakiś złodziej, który skradł z szafy płaszcz i suknię damską. Stratę swą oblicza poszkodowany na sumę 120 zł.

List do Redakcji

Plaga egipska

Od jednego z Czytelników naszego pisma otrzymujemy poniższe uwagi:

Istną plagą egipską dla mieszkańców ul. Gdańskiej (z przyległościami) za teren kolejowym są znane baraki przy ul. Dwernickiego — baraki dla bezdomnych. Nie chodzi mi bynajmniej o te baraki, ile o ich mieszkańców i to specjalnie między 10 a 20 rokiem życia. Trudnią się żebractwem i dokuczliwem próżniactwem. Pierwsze zajęcie przykre dla naszych kieszeni, smutne jako przejaw życia społecznego jest udziałem przeważnie mocno nieletnich. Ale jest na to rada. Wystarczy porządnie krzyknąć, aby taki minjaturowy żebrak zwiał gdzie pieprz rośnie. Gorzej jest atoli z tym drugim fachem. I oto między ul. Artyleryjską, a Północną snują się stada (dosłownie) umorusanych wyrostków w czerwonych szalikach na szyi, aroganckich niesłychanie, czyhających jedynie na to, aby spokojnym mieszkańcom i przechodniom dokuczyć.

Aby nie gadać gołosłownie przytoczę szereg przykładów.

Szosą Gdańską w stronę miasta jedzie wózek z wiktuałami — momentalnie obskakuje go chmara wyrostków i mimo protestów właściciela rozdrapuje mu jarzynę, obsypując go wyzwiskami. Koło koszar artylerji idzie kobieta — wyrostki „obstawiają" ją posługując się soczystemi wyrazami. Biedna kobiecina broni się odcina jak może — i nagle spada na nią grad kamieni.

11 listopada koło budki (róg Artyleryjskiej) gromada wyrostków osaczyła jamnika, należącego do jakiejś spacerującej pani; gdyby nie interwencja jakiegoś wojskowego niechybnieby go byli sobie bezczelnie przywłaszczyli. Z ul. Artyleryjskiej wyjeżdża wóz z węglem — momentalnie otacza go chmara chłopaków i zaczyna się rozdrapywanie węgla w biały dzień. Gdzie się tylko ruszyć, wszędzie dokuczają. Koło leśniczówki za Szkołą Podchorążych widnieje napis wzbraniający przechodzenia przez zaorane pole. I oto jakaś ręka zamazała wyraz „nie" Cały obszar został doszczętu stratowany przez tłumy chłopaków, ciągnących w workach podejrzanego pochodzenia węgiel. Nawet koszarom nie dają spokoju. Kiedy się przechodzi w południowych godzinach obsiadają ogrodzenie od lasku, niszcząc drut i obdrapując mur (interesujące dla władz wojskowych). Chodzenie wieczorami wogóle jest tam mało przyjemne, a już dla kobiet nawet ryzykowne. I jak się przed tem bronić? Jeszcze jakiś wojskowy da sobie radę. Ale co zrobi biedny bezbronny cywil i czem się będzie bronił? Parasolką?

To też pod adresem władz miejskich niemal błagalna prośba, aby zechciały spokojnych i płacących podatki mieszkańców uwolnić od tego towarzystwa. Zaś równocześnie zwracamy się z prośbą do władz bezpieczeństwa o ukrócenie tego bezprawia, na które niby na plagę egipską bynajmniej nie zasługujemy. **B. D.**

* * *

Tyle pisze nasz Czytelnik. List ten z obowiązku dziennikarskiego zamieszczamy. Nie mniej jednak uważamy, że nic jest to sprawa łatwa. Ludzie w barakach nie z własnej winy popadli w skrajną nędzę. Nędza ta jest ciężarem nietylko dla sąsiadów zabudowań, dla bezdomnych, ale jest również ciężarem, a jednocześnie i troską władz miejskich. Miasto wybudowało w ub. roku specjalną świetlicę dla baraków, aby tam wpływać możnabyło dodatnio na dorastającą młodzież.

Niestety brak pracy i głód jest, był i będzie złym doradcą. **Redakcja.**

Z całego kraju

SKAZANIE DEFRAUDANTA

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę sekretarza sądu grodzkiego w Zawierciu Leonarda Kazibudzkiego oskarżonego o sytematyczne sprzeniewierzenie opłat sądowych wnoszonych do sądu przez strony. Sąd skazał Kazibudzkiego na 5 lat więzienia i ponadto zasądził od Kazibudzkiego wpłatę na rzecz skarbu Państwa około 9 tysięcy złotych, które oskarżony zdefraudował.

RENOWACJA ZAMKU SOBIESKIEGO

W Żółkwi odbyła się uroczysta inauguracja odnowionych sal zamku królewskiego Jana Sobieskiego. Sale te zostały odnowione kosztem Rodziny Urzędniczej. Wydział Rodziny Urzędniczej postanowił wyłonić sekcję turystyczną oraz sekcję odnowienia zamku królewskiego, które rozpoczęte prace nad rekonstrukcją doprowadzą do końca i przywrócą zamkowi historyczny jego wygląd z XIX wieku.

OFIARY TRAMWAJU LWOWSKIEGO

Onegdaj we Lwowie wdowa po lekarzu, 62-letnia Stefanja Ustrzycka została wczoraj o godz. 6 wiecz. na placu Marjackim zabita przez tramwaj. Ofiara wypadku zmarła momentalnie. Zaznaczyć należy, że dopiero w piątek w podobny sposób, przejechany został na ulicy Łyczakowskiej głuchoniemy 65-letni Sumpf.

ŚMIERĆ POD KOŁEM MŁYŃSKIEM

W młynie Demblinga i Janowicza w beremianach pow. czortkowskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie nasmarowania łożysk koła, poślizgnął się i wpadł pod koło młyńskie czeladnik młynarski Stanisław Byk, ponosząc śmierć na miejscu.

DZIECI WŁAMYWACZAMI

W Poznaniu dokonano przed kilku dniami zuchwałego włamania do mieszkania p. Kozielskiej (W. Garbary 11). Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że sprawcami włamania są 12-letni Henryk Gorecki i 13-letni Aleksander Herzberg. W czasie rewizji znaleziono przy przytrzymanych łup, który zwrócono poszkodowanej. Złodziejami zajęła się policja.

REMONT BAZYLIKI WILEŃSKIEJ

Remont bazyliki wileńskiej postępuje szybko naprzód. Prace w katedrze kontrolowała specjalna komisja. W myśl planu zakończenie prac remontowych i oddanie Bazyliki do użytku nastąpi prawdopodobnie na Boże Narodzenie.

SKAZANY ZA ZANIEDBANIE ŚRODKÓW OSTROŻNOŚCI

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku toczyła się dziś rozprawa przeciw właścicielowi fabryki świec Nowikowi, oskarżonemu o zaniechanie w fabryce środków ostrożności, wskutek czego poniosła śmierć Julja Chmara, na której zapaliły się przesycone tłuszczem suknie. Sąd skazał Nowika na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

ODRA SZALEJE W BIELSKU

Na zarządzenie władz sanitarnych m. Bielska zamknięto wszystkie szkoły niższe i przedszkola na skutek panującej w mieście epidemji odry.

WZROST BEZROBOCIA W ŁODZI

Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrasta obecnie ponieważ poza sezonowcami, którzy utracili już pracę, w wielu fabrykach naskutek zakończenia sezonu rozpoczęły się redukcje robotników. Martwy sezon w przemyśle trwać będzie do końca stycznia.

PRZEMYTNIK SACHARYNY ARESZTOWANY

Aresztowano w Ząbkowicach przemytnika Abrama Grina z Częstochowy, który w specjalnie uszytej podszewce kamizelki przewoził przemycaną sacharynę do Lwowa. Odbiorcami jego byli bracia Snopkowscy we Lwowie. W mieszkaniu Grina znaleziono 16 kg. sacharyny.

Ś. P.

FELIKS PAWEŁ GĘSTWICKI

artysta malarz

członek Konfraterni Artystów w Toruniu

zmarł dnia 18 listopada 1935 r. po długich i ciężkich cierpieniach.

W ś. p. Zmarłym tracimy długoletniego członka, dobrego kolegę i szczerego artystę.

Cześć Jego pamięci!

Konfraternia Artystów w Toruniu

19477

Szczegóły zamachu na synagogę w Sosnowcu

Gdyby bomba była wybuchła wcześniej skutki byłyby straszne

Śledztwo w sprawie wybuchu bomby w Sosnowcu ujawniło następujące szczegóły:

Około godz. 17,30 kilku chłopców żydowskich zauważyło cienką smugę dymu, wydobywającą się z pod drzwi synagogi.

Przerażony stróż synagogi Gersz Zauberman, uciekł i w tym momencie nastąpił ogłuszający huk, któremu towarzyszył brzęk tłuczonych szyb i walenie się muru.

Gdy kurz opadł nieco, stróż zauważył podnoszącego się z ziemi 14-letniego Rozembluma, który przebiegł kilka kroków i padł, broczący krwią. Chłopiec miał poszarpane ubranie, a ręce i twarz broczyły krwią. Rękami przyciskał poszarpany brzuch, z którego wypływały wnętrzności.

Chłopiec ten, przewieziony do szpitala, zmarł. Pozatem lekko ranni zostali 8-letni Wolf Zauberman i Josek Trajman. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Prowadząca dochodzenie policja, w związku z zamachem, zatrzymała kilka osób, których nazwiska nie są znane. Gdyby nabój eksplodował o 15 min. wcześniej, gdy w synagodze znajdowało się około 200 Żydów, skutki byłyby wprost potworne. Sprawcy jednak źle obliczyli czas, lub też zaopatrzyli nabój w zbyt długi lont.

Zima nastała w Polsce

Tatry pokryte śniegiem — Rzeka Szczara w okowach lodowych

Wskutek silnego obniżenia się temperatury (6—8 stopni poniżej zera) niektóre rzeki w powiecie słonimskim zamarzły. Również starorzecze Szczary w Słonimiu jest już w okowach lodowych. Kanał rzeki Szczary, podobnie jak i łożysko właściwe rzeki, jest jeszcze czynne, lecz płynie już kra w dużej ilości.

W Zakopanem po kilku dniach słonecznej i mroźnej pogody wczoraj zaczął padać śnieg, który pokrył szczyty i całą dolinę podtatrzańską kilkucentymetrową powłoką.

Notatki sportowe

W Wejherowie odbył się mecz piłkarski między tczewską „Unją", a drużyną Związku Strzeleckiego, który niespodziewanie zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Dowodzi to, że kluby piłkarskie nadbrzeża zrobiły w ostatnim czasie duże postępy i będą groźnym przeciwnikiem dla wszystkich klubów pomorskich. Dziś nadbrzeże morskie dysponuje czterema dobremi drużynami, są to: „Bałtyk" najprawdopodobniejszy benjaminek „A"-klasy pomorskiej, K. S. „Gdynia", Związek Strzelecki i „Sokół" Wejherowo.

* * *

Peterek, środkowy napastnik drużyny ligowej „Ruchu" otrzymał od jednej z czołowych zawodowych drużyn francuskich nęcącą propozycję zagrania w drużynie zawodowej z gażą 2.500 fr. fr. miesięcznie i gratyfikacją 250 fr. za każdy wygrany mecz.

* * *

W Londynie bawiła niemiecka drużyna hokeja lodowego Uniwersytetu z Heidelbergu, która pokonała zespół Kings College Davon w stosunku 5:2.

* * *

Kombinowany zespół zawodowych piłkarzy czeskich z Klubów Sparta i Slavia, stanowiący nieoficjalną reprezentację Czechosłowacji, poniósł na gruncie angielskim trzecią dotkliwą porażkę. Czesi pokonani zostali przez drużyny Manchester City i Stocke City, a w poniedziałek przegrali z drużyną Sheffield Wadnesday w wysokim stosunku 4:1.

* * *

Włosi ogłosili listę państw, z któremi wobec zastosowania sankcyj mają być zerwane wszelkie stosunki sportowe. Lista przedstawia się narazie następująco: Anglja, Francja, Sowiety, Holandja, Szwecja, Danja, Kanada, Nowa Zelandja, Południowa Afryka, Australja, Indje i Liberja.

* * *

W Timiszwara w Rumunji na meczu piłki nożnej, widzowie, niezadowoleni z orzeczeń sędziego rzucili się nań w chwili kiedy schodził z boiska. Widząc grożące niebezpieczeństwo, sędzia dobył rewolweru i oddał kilka strzałów do publiczności. Zajście to wywołało wielką konsternację w miejscowych kołach sportowych.

* * *

Znany angielski klub ligowy Aston Villa zwyczajem angielskim kupił nowego doskonałego piłkarza Jack Palethorpe, który grać będzie na środku ataku. Za wspomnianego piłkarza Aston Villa zapłaciła fantastyczną sumę 5000 funtów szterlingów tj. około 135 tysięcy złotych.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

29 listopada

1557 Umarła w Bari **Bona Sforza**, żona króla Zygmunta Starego.

1694 Urodził się w Paryżu **François Marie d'Aronet Voltaire.**

1700 **Karol XII szwedzki** zwycięża wojska rosyjskie pod Narwą.

1808 Umarł w klasztorze w Dynaburgu znakomity astronom polski — **ksiądz Marcin Poczobut-Odlanicki.**

1858 Urodziła się znakomita szwedzka pisarka — **Selma Lagerloef.**

1894 Umarł w Peterhofie wirtuoz pianista i kompozytor rosyjski — **Antoni Rubinstein.**

1910 Umarł na stacyjce kolejowej Astapowo tłómaczony na wszystkie języki genjalny pisarz rosyjski **Lew Tołstoj.**

1925 Umarł najznakomitszy współczesny pisarz polski — **Stefan Żeromski.**

1925 (tegoż dnia) Umarła w Londynie królowa wdowa po Edwardzie VII angielskim — **Aleksandra.**

Programy radjowe

Piątek, dnia 22 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Wycieczka w Lubelskie" w oprac. Jana Grabowskiego. 12.40 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 13.55—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30—16.00 Kwartet salonowy (transmisja z Krakowa). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Marceljanek wędruje dalej" — opowiadanie dla dzieci — Stefana Themersona. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 „Minuta poezji": fragment epicki Stefana Żeromskiego. 17.20—17.50 Recital wiolonczelowy z Poznania. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Recital śpiewaczy z Poznania. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Utwory Piotra Mascagniego (płyty). 19.00 „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowski. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Balet w radjo: „Szecherezada" — muzyka M. Rimskij-Korsakowa (płyty). 22.00 VI audycja z cyklu „Kwartety J. Haydna". W progr. Kwartet Smyczkowy C-dur op. 33 Nr. 3 (Vogelczesnej". 21.00 Balet w radjo: „Szecherezada" — quartett) a) Allegro moderato, b) Scherzando-Allegretto, c) Adagio, d) Rondo-Presto. Wyk.: Kwartet Warszawski: J. Kamiński — I. Muzyka tan. (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—12.40 Tr. z Warszawy. 12.40 Orkiestry i soliści (płyty). 13.25—13.35 Trans. z Warszawy. 13.35 Z operetek (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Transm. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—16.00 Transm. z Krakowa. 16.00—16.45 Tr. ze Lwowa. 16.45—17.15 Tr. z Warszawy i Krakowa. 17.15—17.50 Tr. z Warszawy i Poznania. 17.50—18.30 Tr. z Warszawy i Poznania. 18.30 „Związki między Pomorzem a państwem Rzymskiem". Odczyt wygł. ks. dr. Wł. Łęga. 18.45 Okter Squire'a (płyty). 1) Liszt: Rapsodja węgierska nr. 1, 2) Mendelssohn: Pieśń wiosenna. 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadom. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.30 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.40—22.30 Transm. z Warszawy. 22.30—23.30 Tańce i piosenki (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Transm. z Warszawy.

TUKAJ

SŁUCHOWISKO RADJOWE

CZWARTEK 21. XI. O GODZ. 21.00

ZAGRANICA.

17.00 Lipsk. Koncert południowy. 17.45 Koenigswust. Duety wokalne. 18.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.25 Budapeszt. Muzyka taneczna. 19.00 Kolonja. Trio Dworzaka. 19.00 Monachjum. Muzyka taneczna. 19.10 Bratislawa. Koncert zesp. cytrzystów. 19.30 Budapeszt. „Norma" — opera Belliniego. (Tr. z Opery). 19.30 Wiedeń. Muzyka lekka. 20.00 Wiedeń. Wieczór oper. 20.00 Stockholm. Koncert symfoniczny. 20.10 Kopenhaga. Sonata patetyczna Beethovena. 20.10 Kolonja. „Zwierciadło radjowe". 20.10 Frankfurt. Koncert Mozartowski. 21.10 Beromuenster. Ork. Marka Webera. 21.30 Bratislawa. Recital wiolonc. 22.10 Poste Parisien. Music-hall. 22.10 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.50 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Bukareszt. Koncert nocny. 23.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.42 Wiedeń. Muzyka taneczna.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na mies. grudzień 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. grudzień 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc grudzień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. grudzień 1935 r.** potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić

Przeszło 55000 par pończoch sprzedaje rocznie!

jedwabne od 2.25, matowe od zł **1.75**
czysto wełniane . . . . od zł **3.15**

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**

TORUŃ

Udzielam
tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 1911

Ja wiem co pan szuka?
Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonanie się nie obowiązuje kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Po 5 gr
ołówki poleca Skład Papieru M. Matuszkiewicz, Toruń, Kr. Jadwigi 5. 10374

Pokoje brydżowe
w
Ośrodku Sportów Wodnych
(nad Wisłą obok dworca miejskiego) czynne codziennie od godziny 4-tej pp. Bufet na miejscu, Toruń. 10435

Przedsiębiorstwo
futrzane świetnie prosper. z powodu przeniesienia składu do Warszawy odstąpię z towarem, lub bez. tel. 2269 Toruń. 10438

Pianina
wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych **I. Betting i Ska Leszno-Pozn. fabryka fortepianów.** Przedstawicielstwo: **Turostowska,** Toruń, Św. Ducha 14. 8995

Zioła
wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w
Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Watę
i paski do uszczelnienia drzwi i okien.

Persil
oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło Ia
ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Fotograficzne
przybory kupuje amator-znawca tylko w
Hurtowni 9237
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Broń, amunicję
i przybory myśliwskie poleca na sezon
Pomorska Spółka Myśliwska
Toruń, Łazienna 32.
Tel. 15-77, 10481

OSTRZEŻENIE!

Wszystkich, którzy będą usiłowali szkodzić mojej opinji dobrego Polaka pociągnę do **odpowiedzialności sądowej.** 10496

Zygmunt Lepczyński,
kierownik buchalterji i zastępca szefa firmy OTTO JOST, Wejherowo.

Liczba czynności 1 K 7/31. 10494

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Wejherowie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wejherowo, karta 286 na imię Walentego Kott'a w Wejherowie zostanie w drodze egzekucji dnia 25 stycznia 1936 r. o godz. 10-tej przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 8. Nieruchomość o obszarze 0,03,90 ha jest zabudowaną. Roczny dochód jako podstawa do podatku od wartości użytkowej budynków wynosi 1167 marek.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19 maja 1931 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wejherowo, dnia 6 listopada 1935 r.

Sąd Grodzki.

Sygnatura: Km. 387/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV. Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarję w Toruniu ul. Łazienna nr. 13 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1935 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Toruniu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Teodora i Wandy Prylińskich nieruchomości: Toruń Stare Miasto położonej przy ul. Żeglarskiej 26, tom IV. wykaz L. 91, składającej się z obszaru 1 a, 19 mtr. kw., na której znajduje się budynek mieszkalno-handlowy o 4 kondygnacjach. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 27.181,84, cena zaś wywołania wynosi zł. 20.386,38.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.038,63.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala nr. 43.

Toruń, dnia 14 listopada 1935 r.

(—) Leonard Rzymyszkiewicz, komornik.

Do akt Km. Nr. 1760/35. 10492

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewiru I, Jan Kamiński, urzędujący w m. Gdyni, przy ul. Starowiejskiej nr. 31a, obwieszcza, że na dzień 11 grudnia 1935 r. został wyznaczony opis nieruchomego majątku Józefy Bernhardowej Gdynia, wykaz 191, położonego w Gdyni przy ul. 10 Lutego róg Abrahama.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) Kamiński, komornik sądowy w Gdyni.

Radjo-odbiorniki na rok 1936
Philips, Elektrit, Telefunken, Natawis, Państwowe Zakłady Radjotechniczne
ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 18.60 miesięcznie.
Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radjotechn. spłacalne częściowo Oblig. 6 proc. Poż. Narod.
w firmie
B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26 8936

Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26. 8937

Hallo! Hallo!
Nawet dla najwybredniejszych słuchaczy jest radjo, którego słucha się miło i zapomni się szybko o swej rozpaczy.
Electrit, Philips, Kosmos
najlepszej jakości, słyną na świecie ze swej taniości. Wstąp a będziesz zadowolony, pamiętaj, że tak zawsze było i to
tylko w firmie
J. WOJDYŁO
TCZEW, Kościuszki 1, tel. 1112. 9988

Ostrzeżenie!

Wszystkich, którzy rozsiewają i będą rozsiewali fałszywe pogłoski o szykanowaniu przezemnie polskiego robotnika i szkodzą lub będą szkodzili mojej opinji lojalnego wobec Państwa Polskiego **pociągnę do odpowiedzialności sądowej.**

Osobny artykuł będzie zamieszczony w jutrzejszym numerze. 10495

Reinhard Jost,
prokurent firmy OTTO JOST, Wejherowo.

Do akt Nr. IV Km. 1371/35, 1703/35, 1487/35, 1699/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 23 listopada 1935 r. o godz. 9 w Gdyni w mojej kancelarji przy ul. Władysława IV. nr. 23 m. 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 elektrolux z przyborami, wartości 100,— zł; o godz. 10-tej przy ul. Starowiejskiej 40: 4 kozły żelazne, 1 kowadło (150 kg) i 1 młot, wartości 138,— zł; o godz. 10,30 przy ul. Słupeckiej 39: 1 maszyna do szycia i 1 radjoaparat 3 lamp. na prąd z głośnikiem, ogólnej wartości 160,— zł; o godz. 11-tej (zbiórka kupców przy ul. Morskiej naprzeciw kościoła): 1 maszyna do liczenia, oszacowana na łączną sumę zł 500,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 10491

Gdynia, dnia 20 listopada 1935 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.

Km. 1851/35 10480

OBWIESZCZENIE.

W piątek, dnia 22 listopada sprzedawać będę w drodze przymusowej w Starogardzie więcej dającemu za gotówkę: o godz. 9-tej: 1 maszyna do szycia cholewek płaska „Singera", 1 maszyna ręczna do dziurkowania, oszacowane na łączną kwotę 258,— zł. Zbiórka licytantów na ul. Hallera nr. 25; o godz. 10-tej: 2 tombanki, 1 regał z policzkami, 2 regały za szkłem, 3 szafki za szkłem do czekolady, oszacowane na łączną kwotę 230,— zł. Zbiórka licytantów w moim biurze przy ul. Skarszewskiej 25.

(—) Bartkowiak,
Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I.

Km. 1301 i 1016/35 i inne.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-go rewiru, Lech Stanisław w Grudziądzu, ul. Groblowa 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1935 r. o godz. 10,30 przed południem w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 18 u spedytora Jarzyńskiego, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Anny Tykocińskiej w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 1, składających się z: większej ilości par pończoch damskich, kilkunastu tuzinów rozmaitych nici, większej ilości swetrów damskich, koszul męskich, spodenek gimnastycznych, szalików wełnianych, kalesonów, koszul nocnych i różnych drobnych przedmiotów jak grzebienie, spinki do koszul, naparstki i t. p. Ruchomości te oceniono na 698,00 zł. Następnie przy ul. Długiej 24 sprzedawał będę: 5 par firan z drążkami, 1 szafę do ubrań, 1 kredens forniera dębowa, 1 stół okrągły, 1 narzutkę na stół i 1 serwis do kawy. Ruchomości te oceniono na sumę 255,00 zł., które oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 5 listopada 1935 r.

(—) Lech Stanisław, Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru I.

Materjały wełniane
Pulowery
Bluzeczki
Swetry dziec.
Rękawiczki wełniane
w olbrzymim wyborze
poleca
„BŁAWAT"
Br. Rosiński. Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24 8905

Pierwszorzędne
perfumy — wody kolońskie na wagę
Drogerja pod Łabędziem
Toruń, Szeroka 26-28 10318

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

UWAGA! FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11. m. 2.
Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli paryskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek **po cenach najniższych.** Prosimy przyjść się przekonać!! 7128

Trociny suche
każdej ilości tanio, tartak Kowalskiego Lubicz. 9989

Przeprowadzki
wyścielane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej
Proszę żądać ofert!
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 190. tel. pryw. 1549. (6568

RADJO-odbiornik
chcesz kupić — każ zademonstrować firmie
E. SIWIEC, Toruń. 10307

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 6472
TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Kilimy, firany,
kapy, story i t. p. ręcznej pracy
tanio 9650
na długoterminowe spłaty
tylko Toruń, Piekary 22

BYDGOSZCZ

Pijcie Kawę „Malus"
z prawdziwego słodu
Browaru Bydgoskiego.

Czysty miód pszczelny
zakupi większe ilości „Lukullus" Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670. (10470

GDAŃSK

Sopoty
od 1 stycznia do wynajęcia 7 i 4 pokojowe mieszkania, centralne ogrzewanie, ceny umiarkowane, Schefflerstr. 12, parter, Dr. Kubaczowa. 10449

5-cio pokojowe mieszkanie
słoneczne, zupełnie odnowione — pełny komfort, własne centr. ogrzewanie — za G. 110,— do wynajęcia od 1. XII. Wiadomość: Sopoty, Roonstr. 8. 10457

5-cio pokojowe mieszkanie
z centralnem ogrzewaniem, **za 70,— G. do wynajęcia.** Wiadomość: Sopoty, Seestr. Nr. 33, u p. Hildebrandt. 10458

Kupuję
każdą ilość **zajęcy.** Claahsen, Gdańsk. Brodbänkeng. 42. 10500

GRUDZIĄDZ

SKÓRY
wszelkiego rodzaju oraz pasy zapędowe w największym wyborze po cenach bezkonkurencyjnych poleca
Antoni Gehrmann
dawn. Z. Balcerowicz
skład skór
Grudziądz, Mickiewicza 22.
tel. 1658. 9468

Kupię
dom, wpłacę 10.000 zł. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego", pod nr. 1423.

GDYNIA

Ostrzeżenie!
Ostrzegam przed nabyciem weksla na kwotę 4000 zł (in blanco), który unieważniam, a który zaginął mi w niewiadomy sposób z mieszkania. Marta Bytomska, Gdynia, Starowiejska. 10493

ROŻNE

Zginęła
suka, owczarek alzacki, ciemnoszara. Odprowadzić do 61 pułku piechoty. 10498

Najkorzystniejsze
partje paniom — panom w olbrzymim doborze, poleca „Echo" Poznań, Św. Marcin 88. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. 10486

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański. Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gerut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Drukarnia Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.